NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. DZIŚ 12 STRON DRUKU.
Rok VII. Kraków, sobota 12 lipca 1924 Nr. 155

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7. Nr. telefonu 279. — Konto czekowe P. K. O. w Warszawie Nr. 141.123 w Krakowie 460.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi. Komunikaty przesłane Redakcyi **nie będą** uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca. Za inseraty Redakcya nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje **od 12 do 1** w południe.

Cena Numeru **15** groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł. 10·20
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·80
Na prowincyi: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·00, „ „ 21·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·10, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·10, nadesłane Zł. 0·30, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·40, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 0·50. gratulacye Zł. 5·00, inseraty zamiejscowe o **50**%. zagraniczne o **100**% droższe

Zgłaszajcie się do zbiórki deklaracyi na „Keren Hajessod" (Stradom 15).

Sami deklarujcie i płaćcie. — Zadania odbudowy z każdym dniem rosną

Opamiętajmy się!

Kraków, 11 lipca.

„Koło żydowskie" rozwijało w ostatnich miesiącach i rozwija obecnie nadzwyczaj intenzywną działalność na terenie parlamentarnym. Znakomity i sprawny podział pracy, intenzywna czujność nad wszystkiemi sprawami aktualnemi, tak ogólno państwowemi, jak i specyalnie żydowskiemi, wysunęły „Koło żydowskie" na pierwszy plan współpracy parlamentarnej. Szczególnie żywą była i jest inicyatywa „Koła żydowskiego" w dziedzinie spraw gospodarczych, podatkowych i finansowych. Wielu z reprezentantów „Koła Żydowskiego" w Komisyach, gdzie leży punkt ciężkości wszelkiej pracy, cieszy się pełnem poważaniem i zaufaniem. Dziesiątki sumiennych i rzeczowych przemówień, wniosków i poprawek we wszystkich dziedzinach życia państwowego świadczą o tem, jak głęboko i z jaką wielką odpowiedzialnością „Koło żydowskie" traktuje nałożone na nie przez wyborców obowiązki wobec państwa i narodu. Działalność ta jest w wielu dziedzinach uwieńczoną dodatnim skutkiem, czy to jako korektura projektów ustawodawczych, czy też jako samodzielna inicyatywa ustawodawcza, jak np. ostatnio nowa ustawa opłat sądowych, które uczyniły wymiar sprawiedliwości znacznie tańszym i dlatego przystępniejszym dla społeczeństwa.

To też powaga „Koła żydowskiego" wzrosła w ostatnich czasach w opinii nie tylko społeczeństwa polskiego, ale — co jest rzeczą w naszych stosunkach trudniejszą — w oczach społeczeństwa żydowskiego.

I dlatego ubolewać należy — powiedzmy to otwarcie, w interesie sanacyi naszych stosunków wewnętrznych — że „Koło Żydowskie" z winy pewnych ugrupowań narażone jest na osłabienie swego ciężko zapracowanego i zasłużonego kredytu politycznego, wskutek braku dojrzałości politycznej w zakresie tak ważnym, jak — taktyka parlamentarna. Lepiej po obywatelsku nazwać skazę po imieniu, zanim się zamieni w otwartą ranę. Uważamy to za nasz obowiązek publicystyczny.

Bezsprzecznie. Rządzenie i kierowanie zespołem kilku ugrupowań politycznych jest zadaniem ciężkiem. Wiedeńskie „Koło polskie", mające analogiczną strukturę, jak „Koło żydowskie" cierpiało na to samo niedomaganie, co dzisiejsze „Koło żydowskie". U nas przyłącza się jeszcze inna okoliczność. Społeczeństwo żydowskie w Polsce, z trzech zaborów pochodzące, posiada różną miarę temperamentów i tradycyi politycznych. Upłynął jeszcze czas zbyt krótki, aby te różnice się wyrównały. Wreszcie podnieść trzeba, że społeczeństwo żydowskie, tak rozproszkowane partyjnie, często, nazbyt często nawet bez zasadniczych różnic ideowych, dopiero od kilku lat przyswaja sobie sposób solidarnego, narodowego myślenia politycznego. Przez długie wieki rozwijał się jedynie zmysł kastowy, a przez ostatnie dziesiątki lat, gdy krystalizować się poczęły u nas partye polityczne w nowoczesnem tego słowa znaczeniu, wychowanie polityczne, szczególnie na prawicy narodu, skierowane było prawie wyłącznie na stronę przeciwieństw i antagonizmów partyjnych, a nie na momenty, łączące ogólne narodowe styczne. Po prostu brakło w naszej terminologii — pojęcia narodu, jako kopuły, nakrywającej wszystkie stronnictwa, poglądy polityczne i dążności.

I to się dzisiaj — mści.

„Koło żydowskie uchwaliło znaczną większością głosów złożyć w sprawie ustaw językowych — deklaracyę i w spokojnej manifestacyi bez śpiewu zaprotestować przeciw pominięciu społeczeństwa żydowskiego w tych ustawach. To — powinno było być decydującem. Jeśliby mniejszość, choćby i ze względu na swój skład bardzo wartościowa, miała prawo burzyć uchwałę większości, z której jest niezadowoloną, to wówczas rozpocznie się anarchia, rozkład i upadek „Koła". W naszej sytuacyi politycznej ekstrawagancye polityczne, choćby i najlepszą intencyą podyktowane, skądkolwiek pochodzą, z prawicy, czy lewicy Koła (a pojawiają się tu i tam) są zbrodnią polityczną na własnem społeczeństwie. Tysiące serc i mózgów z utęsknieniem oczekuje dnia, w którym „Koło" się rozpadnie, a za sobą pociągnie także i naród żydowski. Że to nie są serca przyjaciół, podkreślać nie trzeba. Do czego doprowadza brak wzajemnego wyrozumienia między stronnictwami (a wszystkie przecież stoją na stanowisku narodowości żydowskiej) i niemożność uzgodnienia poglądów, o tem świadczy najlepiej nasza wewnętrzna sprawa — językowa i jej skutki polityczne, na Litwie wszak uzgodniona przez samo społeczeństwo żydowskie.

Rządzimy się tak, jakby fundament naszego bytu był ugruntowany, a tymczasem walka obronna toczy się przecież właśnie o ten fundament.

Inauguracyjne posiedzenie nowej Gminy żydowskiej w Warszawie jest — naszem zdaniem — znowuż przykładem braku taktycznej dojrzałości politycznej. Pojmujemy aż nadto dobrze, że zarządzenie min. Miklaszewskiego było rozmyślnie upokarzające i dlatego mogło z równowagi wyprowadzić.

Ale wybrani właśnie górować winni nad wyborcami równowagą. Wysłuchanie p. Bregmana, poważne i stanowcze złożenie deklaracyi i opuszczenie posiedzenia byłoby z pewnością bardziej odpowiednie, niż krewkie uniesienie się dwóch stronnictw lewicowych. Świadomie tendencyjna, niezgodna z prawdą interpretacya manifestacyi, zwróconej jakoby przeciw językowi polskiemu, nie miałaby pożądanego żeru, a rząd byłby może nie sięgnął do „swoistej" ekspedycyi karnej, jaką jest zawieszenie działalności Gminy. Uczuciowo wytłumaczalna gra temperamentów wzięła znowu górę nad rozumowem rozważaniem i przezornością, która widzi nie tylko efekt bezpośredni, ale i dalszy.

W tym względzie nieodzownem jest opamiętanie się i większa doza dojrzałości politycznej tak w całem społeczeństwie żydowskiem, jak i wśród niektórych ugrupowań — „Koła Żydowskiego".

O to opamiętanie się wołamy — w imię dobra całego społeczeństwa, tak ciężko walczącego o swój byt narodowy.

Dr. I. Schwarzbart.

Echa onegdajszych awantur w Sejmie.

Sin. Warszawa. (telefonem) Pos. Priłucki wystosował list do marszałka Sejmu, w którym prosi o wyznaczenie sądu marszałkowskiego dla zbadania przyczyn ostatnich przykrych zajść w sejmie.

Pos. Priłucki, który leży chory otrzymał wczoraj od rabina z Góry Kalwaryi pismo z wyrazami współczucia.

Interwencya Koła żydowskiego w sprawie posła Priłuckiego.

Sin. Warszawa. (telefonem). Na onegdajszem posiedzeniu Koła Żydowskiego uchwalono jednomyślnie, ażeby prezes pos. Reich interweniował u marszałka Sejmu w sprawie za małej kary na pos. Dobiję, który czynnie znieważył posła Priłuckiego.

Stosownie do uchwały Koła udał się prezes Reich do marsz. Rataja i przedstawił znany przebieg zajść. Marsz. Rataj wyraził szczere oburzenie z powodu zachowania się pos. Dobiji, nie licującego z powagą Sejmu i oświadczył, że zastosował doń najwyższą karę, jaką rozporządza.

Ustawa kresowa przyjęta w III. czytaniu.

Oświadczenie posła Ballina. — Ustawa paszportowa wchodzi w życie 1-go sierpnia b. r.

Sin Warszawa. (Telefonem). Wczorajsze posiedzenie sejmu rozpoczęło się przy bardzo licznej frekwencyi posłów. Również galerya była obsadzona ciekawymi, którzy oczekiwali dalszego ciągu onegdajszych awantur. Spotkało ich jednak rozczarowanie, gdyż sejm nie dał oczekiwanej atrakcyi, a posiedzenie rozpoczęło się spokojnie.

Przed przystąpieniem do trzeciego czytania ustaw o używaniu języka mniejszości na kresach, zabrał głos pos. Ballin, oświadczając, że reprezentuje tą część Białorusinów, którą łączyły z narodem polskim węzły kultury polskiej, promieniującej od dawna na kresy. Jeżeli Polska chce oderwać od siebie tę część ludności białoruskiej, to wpływy polskie na kresach skurczą się do linii Cursona. Przedstawiciele tej części ludności białoruskiej próbowali przez współpracę w polskim klubie sejmowym dojść do porozumienia ze społeczeństwem polskiem, ale prawica czyniła wszystko, ażeby t uniemożliwić. (Marszałek zwraca uwagę mowcy, że to nie należy do samej ustawy).

Poseł Ballin w dalszymciągu stwierdza, że ustawy przyjęto wyłącznie głosami polskimi przeciw wszystkim mniejszościom, nie wyłączając grupy pos. Ilkowa. Endecka racya stanu, że naród polski jest panującym gospodarzem w państwie, przyniesie w skutkach dla państwa nieobliczalne szkody. Pos. Kiernik raczył zaprosić mniejszości do wspólnego stołu, oświadczamy, kończy mowca, że nie pozwolimy się wziąć na lep obietnic i odrzucimy ochłapy, jakie się nam ofiaruje.

Następnie przyjęto w trzeciem czytaniu wszystkie trzy ustawy kresowe głosami stronnictw polskich; mniejszości narodowe opuściły salę przed głosowaniem.

Przyjęto w dalszym ciągu rezolucyę komisyi konstytucyjnej, wzywającą rząd do wydania zarządzenia, umożliwiającego używanie języka żydowskiego na zgromadzeniach. Inne rezolucye pos. Czapińskiego odrzucono.

W dalszym ciągu przystąpiono potem do głosowania nad preliminarzem budżetowym. W dyskusyi poruszono szereg wniosków, poprawek i uzupełnień do preliminarza, całość preliminarza budżetowego znajdzie się na dzisiejszem posiedzeniu po uzgodnieniu przyjętych poprawek i rezolucyi.

Z kolei przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o opłatach paszportowych, przyjęto poprawkę pos. **Chełmońskiego**, aby skreślić art. 4, zwalniający przepustki kilkudniowe od opłat.

Cała ustawa o opłatach paszportowych brzmi:

Art. 1. Dowody osobiste (paszporty) wymagane do wyjazdu zagranicę podlegają opłacie, którą ustali min. skarbu w porozumieniu z min. spraw wewnętrznych.

Paszporty dyplomatyczne wolne są od opłaty. Paszporty i świadectwa wydawane emigrantom oraz udającym się zagranicę w celach zarobkowych

Art. 2. Paszporty dla osób udających się zagranicę w celach handlowych i przemysłowych podlegają opłacie 25 zł.

Art. 3. Paszporty dla osób udających się zagranicę:

a) celem kształcenia lub prowadzenia badań naukowych,

b) celem leczenia, o ile chory jest niezamożny i o ile leczenie się zagranicą jest bezwzględnie konieczne,

c) celem uczestniczenia w zebraniach międzynarodowych, zjazdach naukowych, zawodach sportowych i tp.,

d) w celach społecznych,

podlegają opłacie 20 złotych

Osoby wymienione pod a) c) d) mogą być zwolnione od tej opłaty 20 zł. wedle uznania min. spraw wewnętrznych.

Art. 4. Ustawa wchodzi w życie 1 sierpnia.

Następne posiedzenie dziś.

Polska a konferencya londyńska.

Sin Warszawa. (Telefonem). Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisyi spraw zagranicznych poseł Dąbski interpelował w sprawie udziału Polski w sprawie konferencyi londyńskiej. Min spraw zagr. w odpowiedzi oświadczył, że tematem konferencyi ma być wyłącznie sprawa odszkodowań i że mają w niej wziąć udział wyłącznie państwa, które podpisały traktat w Spaa. W razie gdyby zakres spraw, objętych porządkiem dziennym konferencyi został rozszerzony, względnie o ile skład konferencyi uległby zmianie, Polska zażąda dopuszczenia jej do udziału. Rząd polski interesuje się tą sprawą, zaś poseł polski w Londynie Skirmunt otrzymał z Forreign Office notę zawiadamiającą, że będzie dokładnie poinformowany o przebiegu konferencyi oraz otrzyma wszystkie protokoły.

Następnie komisya przystąpiła do wniosku posła Herza (NPR) w sprawie obrony właścicieli ziemskich obywateli polskich w Rumunii.

Porozumienie francusko-angielskie

Wspólna nota. — Traktat wersalski nienaruszony. — Samodzielna akcya Francyi nieprzewidziana. — Zwycięstwo Herriota.

Kraków, 10 lipca.

Konferencya między Mac Donaldem a Herriotem doprowadziła do ustalenia wspólnej noty, która obecnie wręczoną zostanie rządom koalicyi. Nota ta ma na sobie znamiona kompromisu, albowiem w wielu punktach jest nazbyt ogólnikową i tak elastyczną, że pomieści się w niej każdą interpretacyę. W tym względzie znać na niej szkołę — dyplomacyi — niedemokratycznej. Mimo to dominuje fakt, że porozumienie angielsko-francuskie zostało w części osiągnięte, co jest tem ważniejsze ile, że nota stwierdza e contrario, **iż wspólne działanie aliantów było zerwane.** Uderzającem jest, że rola Ligi narodów w wypadkach spornych została ledwie że dotknięta i to z pewną furtką, jakkolwiek i Herriot i Mac Donald w programach swych są zaprzysiężonymi zwolennikami Ligi. Wreszcie podkreślić należy, że samodzielne działanie Francyi zostało w nocie wykluczone, a tem samem powstała gwarancya wzajemnego oddziaływania sojuszników na siebie (Punkt D. F.).

Dla Niemiec nota ta oznacza poważne memento i rozwianie nadziei, że Mac Donald przyłoży rękę do zmiany traktatu wersalskiego. Z noty zdaje się wynikać, że Niemcy nie będą zaproszone do Londynu.

Ogółem zatem nota jest raczej zwycięstwem Herriota niż Mac Donalda, choć nota oznacza dopiero wstęp do merytorycznego porozumienia, a nie porozumienie definitywne!

Nato wspólna w punktach 1, 2, 3, 4 stwierdza, że rządy angielski i francuski doszły do porozumienia co do zadań koferencyi w Londynie, co do ważności problemów gospodarczych, finansowych związanych ze zobowiązaniem Niemiec, a w szczególności co do tego, że naruszenie traktatu wersalskiego „nie tylko nie zapobiegłoby nowym konfliktom ale przygotowałoby je raczej". Wskazanem jest, aby w sprawie kompetencyi aliantów co do wykonania planu Davesa nastąpiło uzgodnienie i „**przywrócone** (!) zostało wspólne działanie aliantów".

Wreszcie nota zaleca aliantom przyjęcie następujących tez, uzgodnionych między Francyą a Anglią:

A) Konferencya aliancka zbierze się 16 lipca br w Londynie. **Oba rządy stwierdzają z zadowoleniem, że Stany Zjednoczone A. P. postanowiły wysłać swoich reprezentantów.**

B) Interesowane rządy potwierdzają **na razie**, że przyjmują odnośnie do siebie wnioski sprawozdania rzeczoznawców.

C) Przyszłe umowy nie mogą naruszać autorytetu komisyi reparacyjnej, atoli ze względu na to, że wierzycielom, którzy dostarczą 800 milionów marek w złocie i właścicielom obligacyi musi być przyznane zabezpieczenie, oba rządy będą się wspólnie starały uzyskać obecność amerykanina w komisyi reparacyjnej na wypadek gdyby komisya reparacyjna miała stwierdzić uchybienia ze strony Niemiec.

D) Sprawozdanie Davesa zawiera postanowienie, mające na celu zapobiedz szczególnym uchybieniom ze strony Niemiec przez ograniczenie mocy działania różnych organów kontrolnych. **Świadome uchybienia natury ważniejszej wytoczyłoby, natychmiast kwestyę szczerości Niemiec. Na wypadek, gdyby komisya reparacyjna stwierdziła tego rodzaju uchybienie, zainteresowane rządy zobowiązują się do natychmiastowego porozumienia celem naradzenia się nad środkami przeprowadzenia zarządzeń dla ochrony własnej i ochrony interesów wierzycieli.**

E) Konferencya międzykoalicyjna ustali plan przywrócenia jedności gospodarczej fiskalnej Niemiec.

F) Gdyby doświadczenie wykazało konieczność zmiany planu rzeczoznawców i gdyby komisya reparacyjna nie rozporządzała jeszcze dostatecznemi pełnomocnictwami, wówczas zmiany te **będą mogły nastąpić tylko pod wszystkiemi gwarancyami na podstawie wspólnego porozumienia interesowanych rządów.**

G) Aby zapłaty reparacyjne, przewidziane w sprawozdaniu rzeczoznawców zabezpieczały wszystkie korzyści interesowanym narodom, stworzą alianci specyalny organ, który przedstawi rządom interesowanym system wykorzystania zapłat niemieckich. Organ taki utworzyć należy w szczególności ze względu na możliwe przekazania i świadczenia rzeczowe.

H) Rządy zainteresowane porozumią się następnie co do uregulowania kwestyi komu będzie **powierzone interpretowanie postanowień sprawozdania Davesa** i postanowień w Londynie.

Wreszcie nota w punktach 6, 7, 8 przewiduje regulowanie spraw interpretacyjnych, stwierdza odbycie wstępnych prac w kwestyi długów międzykoalicyjnych i zapewnia że

„Oba rządy zdają sobie sprawę w jakich rozmiarach opinia publiczna życzy sobie zupełnego **przywrócenia pokoju** i zgodne są w zamiarze obmyślenia takich środków, **któreby przyczyniły się do rozwiązania tego zagadnienia bądź to za pośrednictwem Ligi Narodów, bądź też ewentualnie w innej drodze i zamierzają kontynuować prace nad tą kwestyą aż do definitywnego rozwiązania zagadnienia ogólnego bezpieczeństwa**".

Mac Donald o wynikach rokowań

Paryż. 10. 7. PAT. Ramsay Mac Donald odjechał wczoraj popołudniu do Londynu. O godzinie 17 przyjął dziennikarzy i oświadczył im, że przebieg rokowań był trudny, ale mimo to osiągnięto zupełne porozumienie. **Francya i Anglia nie są wrogami, — mówił Mac Donald, lecz szczerymi przyjaciółmi Porozumienie wymaga cierpliwości i wielkoduszności. Atoli po stronie Francyi i Anglii istnieje dużo dobrej woli. Udało nam się rozpocząć wzajemną współpracę.**

Następnie Mac Donald oświadczył, że konferencya londyńska rozpocznie się nieodwołalnie 16 lipca. Do aliantów zostanie wystosowana wspólna nota, która będzie jedynie wspólną propozycyą angielsko-francuską.

W końcu zwrócił się Mac Doald do dziennikarzy z prośbą, aby zużytkowali komunikat, który się pojawi i dodał z uśmiechem: „Tym razem zawiera komunikat rzeczywiście tylko prawdę".

Kandydat demokratyczny na prez. St. Zjedn.

Nowy Jork 10 7. PAT. Konwent demokratyczny mianował na kandydata **Johna Williama Dawisa.**

Wybór postawiongo przez konwent demokratyczny kandydata na prezydenta Davisa nastąpił w 102 głosowaniu 415 głosami.

Przed likwidacyą powstania w Brazylii.

Rio de Janeiro 10. 7. PAT. Według doniesienia urzędowego powstańcy w San Paulo są całkowicie okrążeni. Przewidujące poddanie się ich nastąpi w najbliższym czasie.

Ustawa skarbowa w komisyi senackiej.

Sin. Warszawa. (telefonem) Senacka komisya skarbowo-budżetowa przyjęła na wczorajszem posiedzeniu projekt ustawy skarbowej na rok 1924 w brzmieniu uchwalonem przez sejm. Referował sen. Buzek.

Dwudziesty siódmy dzień rozprawy o zajścia listopadowe.

Przesłuchanie trzech komisarzy policyi.

Kraków, 11 lipca.

Po podjęciu wczorajszej rozprawy zawiadomił przewodniczący, że z wezwanych na roprawę świadków nie jawiła się pewna część, w szczególności oficerowie i ułani 8 p. ułanów, którzy w międzyczasie zostali przeniesieni lub zwolnieni ze służby.

O przesłuchanie ułanów.

Prok. dr. Hubel rezygnuje ze słuchania tych świadków, których zeznania nie przyniosą nic nowego, natomiast obstaje przy wniosku prokuratury o powołanie ułanów i oficerów-uczestników szarży.

Obr. dr. Heski przedstawia trudności na jakie napotka wezwanie do rozprawy ułanów, zwolnionych z szeregów, którzy mieszkają na kresach w jakichś zapadłych wioskach. W razie przychylenia się do wniosku prokuratora rozprawa musiałaby być przerwana. Obrona sprzeciwia się wezwaniu tych świadków.

Prok. dr. Hubel w odpowiedzi na wystąpienie obr. dra Heskiego zaznacza, że sąd ma adresy tych ułanów z wyjątkiem por. Oświęcimskiego, wobec czego wniosek swój podtrzymuje.

Trybunał udał się na naradę, po której przewodniczący ogłosił uchwałę, w myśl której wezwani będą świadkowie pułk. Bzowski, por. Oświęcimski i Włodzimirski, oraz ułani Paprot, Zaryczny i Markiewicz. Natomiast zeznania ułanów Sidora, Hontara i Chodakowskiego, którzy przebywają na kresach, będą odczytane.

Zeznania o osk. Święchu.

Przesłuchano kilku świadków co do osk. Słabika i Swięcha; nie podali oni nowych szczegółów, pozatem, że św. Edward Piskorz widział osk. Swięcha w grupie bojowców, którzy przeprowadzili rewizyę w mieszkaniu Abrahamera.

Sw. Gustaw Wantuch, fryzyer, słyszał dnia 5 listopada mowy na ulicy Dunajewskiego, wzywające robotników do przybycia na drugi dzień.

Zeznania kom. Künzhubera, dowódcy kordonu pod hotelem krakowskim.

Swiadek Wacław Kinzhuber, komisarz policyi, dowodził w dniu rozruchów oddziałem policyi, który utworzył kordon pod hotelem krakowskim. Zeznaje pod przysięgą. Dnia 5 listopada pełnił służbę na ulicy Dunajewskiego i słyszał odezwanie się jednego z mowców, że „dziś jeszcze ustąpimy, lecz jutro wyjdziemy na ulicę". Krytycznego dnia polecono mu najpierw, by przepuszczał przez kordon policyjny tylko lekarzy i funkcyonaryuszy kasy chorych, potem zaś komisarz Flek zabronił mu przepuszczać kogokolwiek. Policyanci w oddziale świadka, liczącym 50 ludzi, mieli po 5 do 10 naboi. Po zamknięciu ulicy nadszedł na polecenie kom. Pawełka batalion 16 pp. i ustawił się tuż przed Domem rob. Tymczasem za kordonem zwiększał się co chwilę tłum, który począł napierać na kordon. Wezwania do rozejścia się i zaprzestania nacisku okazały się daremne, wobec czego świadek zażądał wzmocnienia kordonu przez wojsko. Wkrótce w kordon wjechała fura powodująć wyłom i przerwanie kordonu. W tej chwili padł strzał rewolwerowy, tłum otoczył żołnierzy i policyanów i przystąpił do rozbrojenia. Swiadek z częścią swego oddziału cofnął się na planty, rozsypał oddział w tyralierkę, poczem raz jeszcze wezwał tłum do rozejścia się. Kiedy z tłumu padły w stronę policyi strzały, z których ranny został posterunkowy Postolski, świadek dał rozkaz ostrzeliwania się w pojedynkę, przyczem oddział jego wobec przewagi tłumu począł się wycofywać. Z 50 ludzi zdołał świadek wycofać 28, na czele których przybył do województwa i tu zameldował wojewodzie o tem, co zaszło.

Przew.: Skąd padł pierwszy strzał?

Sw.: Był to stanowczo strzał rewolwerowy i padł z tłumu przeciw mojemu oddziałowi.

Czy tłum był przygotowany?

Przew.: Czy odnosi pan wrażenie, że akcya była przez tłum przygotowana?

Sw.: Mogę tylko tyle powiedzieć, że tłum był bardzo podniecony.

Przew.: Dużo było tam szumowin?

Sw.: Tłum liczył kilkanaście tysięcy.

Dr. Heski: Czy zakaz dostępu do domu robotnicznego wyszedł od wojewody? Bo wojewoda podał nam tu, że pozwolił na przepuszczanie przez kordon członków związków zawodowych i mężów zaufania.

Sw.: Takiego rozkazu wogóle nie otrzymałem. Miałem tylko rozkaz kom. Fleka, by nikogo nie przepuszczać.

O strzały policyi do wojska.

Obr. dr. Heski: Czy strzały pańskiego oddziału nie raniły jakichś żołnierzy?

Przew.: Czy słyszał pan co o tem, żeby jaki żonierz 16 pp. był ranny?

Obr. dr. Heski: Owszem jest jeden. Czy pan wie, że żołnierze chroniąc się przed strzałami pańskiego oddziału padali na ziemię.

Sw.: Słyszałem o tem, jednak nie widziałem.

Obr. dr. Heski: Skąd pan wie, że oddział pański oddał 48 strzałów?

Sw.: Bo w myśl instrukcyi zbieraliśmy po strzałach łuski.

Obr. dr. Heski: Pan wspomniał tu, że wojsko zawahało się, gdy kazano mu wystąpić przeciw tłumowi.

Sw.: Tak jest. Mimo kilkakrotnego rozkazu nałożenia bagnetów większość żołnierzy tego nie zrobiła.

Co mówi kom. Ptaszkowski o roli osk. Knapińskiego i Ziffera w rozruchach

Swiadek Marek Ptaszkowski, komisarz policyi zeznaje po złożeniu przysięgi. Dnia 5go listopada przed południem pełnił służbę pod Domem robotniczym, jednak treści przemówień, jakie tam słyszał, nie przypomina sobie. Widział z daleka, jak tłum rzucał kamieniami na policyantów konnych.

Przew.: Jakie rozkazy otrzymał pan komisarz na dzień 6 listopada?

Sw.: O godzinie 7 rano otrzymałem dowództwo nad oddziałem, złożonym z 50 policyantów z Lublina. Miałem polecenie utworzyć kordon pod kawiarnią Bizanca i nie przypuszczać nikogo do Domu robotniczego poza personalem Kasy chorych i — zdaje się chorymi. O przepuszczaniu mężów zaufania lub członków organizacyi zawodowych ne miałem rozkazu. Policyanci mieli po 10 względnie 20 naboi. Przez kordon mój nie przeszło dużo osób. W pewnym momencie po tumulcie pod hotlem krakowskim padły tam strzały i tłum runął ku Domowi robotniczemu. Po chwili otrzymałem wiadomość o przerwaniu kordonu a równocześnie z ulicy Karmelickiej nadeszło kilka grup policyantów od ulicy Garbarskiej, których wcieliłem do mego oddziału.

Swiadek w chwili nadjechania ułanów stał na rogu ulicy Karmelickiej i widział, jak z ukrycia oddano pierwsze strzały do szarży. Wkrótce szwadron cały został zniesiony. Policyanci z oddziału świadka wnosili rannych do kawiarni Bizanca. Po załatwieniu się z ułanami, tłum wystąpił agresywnie wobec jego oddziału, wobec czego otworzył ze swoimi ludźmi ogień w kierunku plant. Strzelali w stronę ulicy Szczepańskiej przez 8 minut, poczem otrzymał meldunek od posterunkowych, że zaczyna się im kończyć amunicya. Ponieważ rozpoczęło ostrzeliwać oddział również od ulicy Szewskiej i Podwala, św. musiał z posterunkowymi cofnąć się do bramy przy ul. Dunajewskiego 1, i zajął frontowe okna na pierwszem piętrze. Stamtąd już nie strzelali. Po chwili widział świadek drugą szarżę, poczem nadjechały auta pancerne. Po wycofaniu aut między godziną 12 a 1-szą, tłum złożony z kilkuset ludzi chciał nas rozbroić i nacierał na bramę narożną przy ulicy Karmelickiej, a po chwili przez podworzec przy ulicy Dunajewskiego l. 2 dostali się i poczęli nacierać na klatkę schodową. Wtedy polecił otworzyć przeciw tłumowi ogień, a wówczas przyszedł na górę jakiś młody człowiek, który oświadczył, że się nazywa Knapiński i zażądał złożenia broni, — twierdząc, że sytuacya dla policyi jest niekorzystna. Swiadek jednakże nie chciał broni złożyć, a Knapińskiego zatrzymał. Po jakimś czasie znów przyszedł jakiś robotnik dla pertraktacyi. Jemu odpowiedział, że nie może z nim pertraktować, a jeżeli robotnicy opanowali sytuacyę, to niech przyjdzie któryś z przywódców socyalistycznych. Po pewnym czasie przyszli dwaj panowie, a to radca Jaroszewski, i drugi który wydał się świadkowi podobnym do pos. Bobrowskiego. Osobnik ten przedstawił się jako pos. Bobrowski i oznajmił, że na skutek pertraktacyi swoich z min. Kiernikiem, wojsko i policya zostały wycofane, a straż bezpieczeństwa złożona z akademików i robotników ma utrzymywać porządek w mieście. Na żądanie złożenia broni świadek się nie zgodził.

Przed wieczorem przyszedł jeszcze radca Ziffer, który oświadczył, że najlepiej będzie, jeśli kom. P. z swym oddziałem złożą broń, przyczem przedstawiał sytuacyę w mieście, mówiąc, że tłum ma 6 tysięcy karabinów, z czego PPS ma 4 tysiące, a reszta tj. 2 tysiące jest w rękach szumowin. Nadto opowiadał, że policyanci rozbrojeni na ulicy Garbarskiej czują się bardzo dobrze i otrzymali jedzenie w Domu robotniczym. Na propozycyę złożenia broni komisarz Ptaszkowski nie zgodził się.

Po tem dwukrotnie jeszcze telefonował ktoś podający się za Bobrowskiego i żądał złożenia broni.

Nad ranem przybył jeszcze raz radca Ziffer, który oświadczył gotowość wyprowadzenia oddziału z tego domu pod warunkiem, że policyanci pochowają karabiny, a część nabojów oddadzą, by mógł pokazać wobec tłumu, że policya została unieszkodliwiona.

Korzystna opinia o oskarzonym Knapińskim.

Przew.: Czy pan odnosił wrażenie, że p. Knapiński chciał groźbami wymusić rozbrojenie policyantów, wzgl. złożenie broni?

Sw: Odniosłem wrażenie iż przybył on w zupełnie dobrej myśli. Opowiadał on, że znalazł sie tam zupełnie przypadkowo i widząc tłumy, podjął się interwencyi. Wcale nie groził, tylko przedstawił sytuacyę mówiąc, że bardzo trudno będzie mojemu oddziałowi wydostać się z bronią. Kiedy ja na to przedstawiłem mu niedopuszczalność złożenia broni, p. Knapiński uznał moje stanowisko.

Złe zamiary radcy Ziffera.

Przew.: A jakie wrażenie wywarła na panu interwencya p. Ziffera?

Św.: P. Ziffer starał się wszystkimi możliwymi środkami nakłonić mnie do złożenia broni. Przejaskrawiał w tym celu wypadki, mówiąc, że cały Kraków jest w rękach robotników, — Odniosłem

wrażenie, że chce wymusić na mnie złożenie broni.

Przew.: Czy powstał w panu wobec tej sytuacyi strach?

Św.: Owszem, bałem się, gdyż w oddziale mym miałem wielu policyantów z kresów, którzy mówili, że taksamo odbywała się rewolucya bolszewicka, wobec czego nie taili się z tem, że poddaliby się tłumowi. Ja z tem musiałem się liczyć, jednak poddać się nie chciałem.

Jeden mówi nieprawdę...

Osk. radca Ziffer: Pan przewodniczący wspominał tu wielokrotnie, że prawda jest tylko jedna.

Przew.: Proszę nie dyskutować, tylko stawiać pytania.

Osk. radca Ziffer: Otóż wobec sprzecznych zeznań kom. Ptaszkowskiego i moich, jeden z nas mówi nieprawdę. Ja zaś nie miałbym powodu kłamać, skoro przyszedłem do p. Ptaszkowskiego, przedstawiłem mu się i powiedziałem, czego chcę i za to siedzę na ławie oskarżonych, a ci dwaj panowie, którzy ze mną chodzili, a których p. Ptaszkowski nie zna, a których przedstawia nawet jako komendantów, są wolni. Tylko dlatego, że mu się przedstawiłem i że zna moje nazwisko, wrzuca pan komisarz wszystko, co wtedy mówiono na mnie.

Św.: Tamci nic nie mówili.

Osk. radca Ziffer: A czy pan zapomniał, że przyszedłem na pańskie wezwanie, bo pan posyłał do Domu rob. człowieka, by ktoś szybko przyszedł do pana. Jeśli się pan tak bał.

Św.: Nie bałem się wcale.

Osk. radca Ziffer: To trzeba sprostować, bo przed chwilą mówił pan co innego. Dlaczego nie wspomniał pan nic o tem, że w nocy przyszedłem do pana i mówiłem, że trzeba zrobić wszystko, by zapobiedz wzmożeniu walk. Kiedy pan zapytał, czy może odejść z karabinami, odpowiedziałem, że może pan odejść, z czem pan chce?

Przew.: Ale najpierw chodzi o to, co było popołudniu. Czy pan prosił, by ktoś przyszedł do pana z Domu rob.? Niech pan tu zezna szczerze pod przysięgą, czy pan miał zamiar złożenia broni?

Św.: Tylko wobec robotnika, który przyszedł do mnie po p. Knapińskim, powiedziałem, by ktoś przyszedł z partyi. Złożyć broni nie chciałem.

Krótka pamięć p. komisarza.

Osk. radca Ziffer: Czy przypomina pan sobie nasze pożegnanie nad ranem?

Św.: Powiedzieliśmy sobie „dowidzenia".

Osk. radca Ziffer: Ale nietylko „dowidzenia". Przecież pan serdecznie dziękował mi za to, że pomogłem panu i pańskim głodnym żołnierzom wydobyć się z zamknięcia.

Św.: Tego nie pamiętam. (głos na sali: p. komisarz ma krótką pamięć).

Dalsze pytania stawiają osk. Jaroszewski i Hoffman. Św. twierdzi, że osk. Hoffman był tym, który przedstawił się jako pos. Bobrowski, czemu osk. Hoffman zaprzecza.

W czasie pytań przedstawiciela gen. prokuratoryi skarbu jeden z sędziów przysięgłych opuszcza salę, wobec czego przewodniczący zarządza przerwę.

— — — — — — — — — — —

Po podjęciu rozprawy obr. dr Lustgarten zapytuje świadka o ilość policyantów, którzy pełnili z nim służbę. Z odpowiedzi wynika, że większa część rozprószyła się, a tylko niespełna 30 zostało z komisarzem.

Obr. dr Rosenzweig: Czy pan prosił właściciela mieszkania w którem się pan zamknął, by udał się na ulicę i postarał się o jakąś kartkę z komendy okręgowej, zezwalającej panu na złożenie broni?

Osk. poseł Stańczyk przedstawia szczegóły interwencyi owego właściciela mieszkania w Domu rob., interwencyi podjętej na prośbę kom. Ptaszkowskiego.

Świadek tłumaczy się, że chciał się wydostać ze względu na to, że jego policyanci nic nie jedli.

Obr. dr Bogdani: Pan przy konfrontacyi z posłem Bobrowskim wskazał, że on to interweniował u pana w sprawie rozbrojenia. Skąd się to wzięło?

Św.: Z powodu podniecenia mogłem się omylić.

Obr. dr Bogdani: Czy pana wogóle zawodzi pamięć, czy tylko pamięć wzrokowa?

Przew.: Czy pan wszystko dokładnie pamięta, o czem pan zeznawał?

Św.: Tak jest.

Obr. dr Bogdani: Widocznie wzrokowa pamięć szwankuje. Dlaczego pan był w czasie tej rozprawy obecny raz na sali, jakkolwiek zna pan przepis procedury, według którego obecność świadka na rozprawie przed jego przesłuchaniem jest niedopuszczalną?

Św.: Wyznaczono mi służbę popołudniu i ja musiałem przyjść do służby.

Obr. dr Heski: Jeden z pańskich kolegów zeznał tu, że liczył łuski naboi, które oddział jego wystrzelał, czy pan także to robił?

Św.: Ja na to w czasie walk nie miałem czasu.

Obr. dr Heski: Czy z powodu złożenia zeznań o pośle Bobrowskim wytoczono panu dyscyplinarkę?

Św.: Tak jest.

Przew.: Skoro mowa o dyscyplinarce, to musimy wiedzieć, jak się ona skończyła.

Św.: Zostałem ukarany w drodze porządkowej.

Zast. poszkodowanych dr Zakrzewski: To smutne.

Przesłuchanie nakomisarza policyi Fleka.

Świadek Władysław Flek, nadkomisarz policyi, opisuje najpierw przebieg zajść 5 listopada. W czasie zgromadzenia na ul. Dunajewskiego policya zażądała pomocy wojska, które przyszło jednak zapoźno i w dodatku na plac Szczepański, a nie na ul. Dunajewskiego. Policya jednak obeszła się bez wojska, a świadek przyznaje, że na życzenie jednego z komisarzy przemawiali do tłumów przywódcy socyalistyczni. Zachowanie się wojska uważał świadek za niewłaściwe i posłał o tem raport do swych przełożonych.

Dnia 6 listopada był świadek komendantem obu kordonów, ustanowionych celem niedopuszczenia do Domu rob. Swym podwładnym komisarzom wydał nakaz, by przepuszczali tylko posłów, funkcyonaryuszy Kasy chorych i udających się po poradę lekarską. O rozkazie przepuszczania członków związków zawodowych nikt mu nie mówił. Świadek nie wiedział, że w dniu tym stanie się coś nadzwyczajnego, gdyż nie miał żadnych informacyi z policyi tajnej o przygotowaniach na ten dzień. Rano odbył wizytacyę kordonu pod hotelem krakowskim i polecił kom. Kinzhuberowi, by wzmocnił swój kordon przez wojsko (16 pp.), które zdaniem jego było przeznaczone tylko do tego celu, gdyż o potrzebie asystencyi nie myślał. Po wydaniu tych zarządzeń udał się świadek na ul. św. Sebastyana, gdzie doszła go wkrótce wiadomość o rozbrojeniu wojska przez tłum. Natychmiast wrócił świadek na miasto, celem odbycia wywiadu o sytuacyi. Dostawszy się na ul. Basztową do swego oddziału chciał urządzić ruchomy czworobok przeciw uzbrojonym, jednak z powodu nagromadzonych na ul. Basztowej kamieni nie mógł tego planu wykonać. Wkrótce zmuszony był cofnąć się wraz z oddziałem policyi do bramy przy ul. Garbarskiej, nie był tam jednak aż do rozbrojenia, gdyż wcześniej w przebraniu cywilnem zdołał wydostać się na miasto.

Także policya nie wysyłała patroli

Obr dr Heski: Czy wiadomo panu, dlaczego policya dnia 6 listopada popołudniu i przez cały 7 listopada nie pełniła służby bezpieczeństwa w mieście?

Św: Był rozkaz, że policya nie ma wysyłać patroli na teren zajęty przez robotników. Świadek wymienia ulice, przez które biegła owa linia graniczna, zgodnie z linią ustaloną przez władze wojskowe. Świadek twierdzi, że linia ta była ściśle nakreślona i policya do tego się zastosowała.

Obr. dr Hesk: A za tą linią służbę bezpieczeństwa pełnili robotnicy. Na czyj rozkaz to się działo?

Św.: Kto taki rozkaz wydał niewiem, musiała to uczynić przełożona władza komendanta Kleczka.

Po tem przesłuchaniu przewodniczący przerwał rozprawę do dziś.

Ostatnie występy W. I. K. Tu.

(Dokończenie.)

Reżyserya zachowała zasadniczy element Goldfadenowskiej twórczości, a więc skoczną, lekką, powiewną, dobrotliwą melancholią przetkaną, melodyjną muzyką. Nie naruszyła też historycznego tła tej wielce zabawnej historyi, a więc dała nam epokę żywej i namiętnej walki chassydyzmu z haskalą, ale wszystko to ujęła w piękne ramy malarskiej ekspresyi. Niektóre obrazy formalnie się proszą malarskiego pędzla, co uważam za największą zaletę widowiska. Malarskość ta nie wynika z dekoracyi, które wśród tych warunków, w jakich wystawiano „Obu Kune Lemel" były wprost wykluczone, tylko została zespolona organicznie niejako się zrosła z całą akcyą. Nie wiem, czy p. Turkow jest „zawodowym" malarzem, ale na podstawie dotychczasowych jego przedstawień dojść się musi do przekonania, że mamy przed sobą głęboko plastykę życia odczuwającego artystę.

Z taką samą pieczołowitością potraktował p. Turkow pierwszą żydowską komedyę obyczajową „Serkale" Ettingera. Zauważyć przytem musimy, że reżyserya nie traci nigdy całości z oczu, że nie rozbija tej całości na pojedyńcze, samoistnem pięknem opalizujące obrazy, lecz pojedyncze szczegóły ujęcia łączą się ze sobą w dziwną harmonię. A więc plastyka obrazów, żywa ruchliwość aktorów nie zadawala się tylko czysto zewnętrzną stroną, tylko idzie ręka w rękę z pogłębieniem charakterów, które traktuje nie z typowego punktu widzenia, tylko stara się każdy z nich przez podkreślenie jakiegoś specyficznego momentu zindywidualizować. Nic tu nie istnieje wyłącznie tylko dla siebie, a wszystko podporządkowane jest całości, wszystko żyje niejako jednolitem tempem. A tem po to jest dość zawrotne, by ominąć piaszczyste wydmy nudy, spozierającej ku nam z tych bądź co bądź odległych od nas już utworów, ale nie jest tak szalonem, byśmy przeoczyli charakter epoki.

Inny zupełnie odcień nosi komedya Szolema Alejchema „Wielka wygrana". Reżyser zrozumiał i odczuł tę nadzwyczajną zdolność naszego wielkiego humorysty, który potrafi w kilku rysach, jednem pociągnięciem niejako pędzla stworzyć żywą, samodzielną, a jednak nie odskakującą od ogólnego tła indywidualność. Jakżeż oszałamiające bogactwo żyjących ludzi mieści się w twórczości Szolema Alejchema, w którego utworach poznajemy epokę przez ludzi, a ludzi poprzez zdarzenia. Dlatego dobrze uczynił Turkow, że w szerokiej mierze zastosował w tej komedyi realizm, niestety z powodu ubóstwa środków technicznych nienależycie przeprowadzony.

A pomagają mu walnie bardzo zdolni aktorzy. O panu Z. Turkowie i p. Idzie Kamińskiej nie będę się teraz rozpisywał, dość bowiem obszernie scharakteryzowałem ich w poprzednich recenzjach. Żałować tylko musimy, że nie mogliśmy w Krakowie oglądać dwóch całowych kreacyi p. Turkowa, a mianowicie jego „Skąpca", „Rewizora z Petersburga" Gogola. Może mi danem będzie później poświęcić parę uwag ciekawej indywidualności aktorskiej p. Turkowa, dlatego przystępuję do innych aktorów.

Na czoło wysunęli się p. Landau i p. Lederman. P. Landau jako reb Pinchasel w „Kune Lemel", jako reb Jochanan swat w „Serkele", jako Szymele Sorokier w „Wielkiej wygranej", okazał wielką wnikliwość i potężny dar ucieleśnienia „Żydów z całego rodu". Każdy jego typ był odmienny inaczej nie tylko ucharakteryzowany, ale zindywidualizowany, chociaż wszyscy należą do jednej rodziny. Świadczy to o niepospolitym talencie p. Landaua, który potrafi każdą swoją kreacyę tak uposażyć, tak uprawdopodobnić, że jedna nie przypomina drugiej, że każda żyje odrębnem życiem. Bardzo mocnym dojrzałym i pełnym talentu jest też pan Lederman, bajeczny wprost odtwórca Jahnsona w „Siedmiu powieszonych". Jego Kopel Falban w „Wielkiej wygranej "robił wrażenie czeladnika, wziętego żywcem na scenę z pracowni krawieckiej. Innym znowu jest jego Gawriel Hendler w „Serkale", a wprost wspaniałym był jako Kune Lemel. Szeroką jest więc skala tego aktora, który niejedną jeszcze kreacyą wzbogaci żydowski repertuar.

Bardzo miłe rozczarowanie sprawił wszystkim p. Godik jako Mendel w „Wielkiej Wygranej", jako służący Chaim w „Serkale" i jako Maks w „Kune Lemel". Ruchliwy, zgrabny, pomysłowy, obdarzony pięknym głosem jest bardzo poważną siłą repertuaru komedyowego.

Zdolnymi wielce aktorami są też pp. Jonas Turkow, Lewin, Domb i Mandelblitt, a z pań p. Altbaum i Blumenfeld. Jednem słowem zespół doskonale zebrany, zadownie ze sobą harmonizujący i do wielkich powołany rzeczy. Na razie skazany na wędrówkę, która oby nie była niebezpieczeństwem dla aktorów, z których każdy rwie się do pracy, każdy kocha sztukę i chciałby jej służyć wiernie jak paź, a płomiennego serca jak kochanek.

Z trwogą myślę o ich przyszłości. Z żalem konstatuję, że muszą być teraz teatrem wędrownym.

M. K.

O pogrzebanie nienawiści.

Płomienny apel wielkiego idealisty.

Znany propagator Pan—Europy, Zjednoczonych Stanów całej Europy, jeden z najświatlejszych współczesnych umysłów hr. N. R. Coudenhove—Calergi wydał obecnie płomienny list otwarty pod adresem Francyi, którego celem jest propaganda jego idei i apel do państw europejskich, by przystąpiły do budowy Zjednoczonych stanów Europy.

Jakiekolwiek się zajmuje stanowisko wobec tej enuncyacyi z punktu widzenia realnej polityki, to jednak nie godzi się przejść do porządku dziennego nad tym wielkim dokumentem czasu.

Z obszernego listu otwartego podamy tylko niektóre jego ustępy, dostatecznie ilustrujące pogląd polityczny autora.

MISYA FRANCYI.

Wzrok świata — pisze Coudenhove — zwraca się obecnie znowu w stronę Paryża: To kulturalne centrum Europy stało się znowu centrum politycznem. Tutaj spoczywa rozstrzygnienie o wojnie i pokoju, o przyszłości Europy. Nigdy chwila dla zjednoczenia nie była odpowiedniejszą niż teraz. Wynik wojny uczynił z Francyi kierującą potęgę Europy i panem połowy Afryki. Francya stoi teraz wobec alternatywy: albo stać się wodzem ciemnych narodów i pokonać Europę, albo też jako wódz europejskich narodów — Europę zjednoczyć.

NIENAWIŚĆ NIEMIECKA.

Jako główne źródła dzisiejszej nienawiści niemieckiej podaje Coudenhove, który sam jest Niemcem z narodowości następujące czynniki: nierozwiązanie problemu reparacyi, niegodne traktowanie Niemiec od chwili zawieszenia broni, okupacyę niemieckich prowincyi, uregulowanie wschodnich granic Niemiec.

Z tą granicą — powiada autor — co jest dla nas w Polsce szczególnie ważnem, pogodzić się zdoła opinia publiczna Niemiec tylko w ramach paneuropejskiej federacyi, któraby jednostronną kontrolę wojskową i jednostronne rozbrojenie zamieniła w ogólno europejską, mniejszościom narodowym zapewniła pełne równouprawnienie i zniosła granice celne.

ROSYA I WIELKA BRYTANIA.

Następnie przechodzi autor do rozważenia problemu rosyjskiego i wielkobrytyjskiego w stosunku do federacyi paneuropejskiej i powiada:

Wiecie panowie, gdzie leży Macedonia Europy. U podstaw europejskiego półwyspu rozciąga się mocarstwo zajmujące połowę Europy, której ludność przewyższa resztę ludności Europy a której cały obszar jest pięć razy tak wielki jak reszta Europy. O przyszłej linii rozwojowej tego tajemniczego olbrzyma nie wiemy niczego. Nikt nie może przepowiedzieć czy Rosya stanie się w jednem pokoleniu komunistyczną czy demokratyczną, absolutystyczną czy rpublikańską, centrem postępu czy też reakcyi.

Jedno tylko wiemy: wielki ten naród przemoże dnia pewnego przesilenie a wówczas żadne państwo europejskie nie będzie dość silnem, aby jego pochodowi samodzielnie stawić czoło.

Także wielka Brytania stała się z państwa — związkiem państw., z części Europy — sąsiadem Europy. Przystąpienie Anglii do federacyi paneuropejskiej może nastąpić dopiero wówczas, jeśli jego dominia inaczej się zoryentują, a połączenie się Rosyi z federacyą paneuropejską nastąpi dopiero, jeśli wyrównają się przeciwieństwa, które dzisiejszą Europę oddzielają od Rosyi.

Oto aktualny program paneuropy.

Sojusz polityczny wojskowy i gospodarczy, układy gwarancyjne i odnośnie do sądów rozjemczych między wszystkiemi demokratycznemi państwami kontynentu; porozumienie z Anglią i Rosyą i wschodnią Azyą.

LIGA NARODÓW I AMERYKA.

W epoce Ligi Narodów Paneuropa nie może być ostatecznym ideałem politycznym. Może się jednak stać środkiem, który doprowadzi do tego, by z dzisiejszego fragmentu genewskiego wznieść świątynię ludzkości jutra.

We federacyjnej, a nie centralistycznej Lidze narodów znajdzie się i miejsce dla Stanów Zjednoczonych Ameryki, podobnie i dla Rosyi. Autor żąda zastosowania doktryny Monroego dla Europy i powiada: Żądajcie autonomii dla Europy, uznając równocześnie doktrynę Monroego dla Ameryki, Rosyi, Brytanii i wschodniej Azyi i na tych pięciu kolumnach międzynarodowej potęgi zbudujcie kopułę społeczności ludzkiej, świat ogarniającej.

PRZECIW REAKCYI.

Na końcu autor zwraca się z apelem do francuskich demokratów, republikanów, socyalistów, pacyfistów, Europejczyków Francyi, by się zjednoczyli z analogicznemi częściami społeczeństwa niemieckiego przeciw europejskiej reakcyi.

„Nie zapominajcie — kończy Coudenhove — że szowiniści z tej i z tamtej strony Renu wspólnie przygotowują najbliższą wojnę. Wrogowie Europy pragną, jakby uczniowie Katyliny zniszczyć Europę w płomieniach, aby wśród tego chaosu móc grabić, plądrować i panować.

Jako najsilniejsza potęga Europy — woła autor do Francyi — zwołajcie kontynent do Paryża, aby pogrzebać nienawiść, zlikwidować przeszłość i położyć podwaliny pod stany zjednoczone Europy".

Nuta wizyi Jezajaszowej drga w apelu Coudenhovego.

Przedstawienia na Wawelu.

Myśl zużytkowania naturalnej dekoracyjności grodu Wawelskiego nie jest bynajmniej nową. Już trzy lata temu odzywały się głosy domagające się urządzenia zdjęć filmowych na zamku, a w zeszłym roku, niedługo przed ostatecznem powzięciem decyzyi przez amatorów Reinhardowskich eksperymentów w sprawie wystawienia „Cyda" w tłumaczeniu Wyspiańskiego, jak było w planie początkowo, dr. Lange entuzyazmował się dla turniejów, jakie możnaby urządzić na arkadowym dziedzińcu zamkowym. Przyszło wreszcie do czynów. Wystawiono w zeszłym roku „Odprawę posłów greckich" która w tym roku powtarza się z prawdziwie maniackim uporem.

Nie będę na tem miejscu rozprawiał i rozwodził się, czy wybór podobny był i jest odpowiednim. Zwrócę raczej uwagę na stronę techniczną podobnych przedstawień, a raczej na pewne ich problemy dramaturgiczne.

Typ gry scenicznej na miejscach otwartych, rozporządzających większą przestrzenią, musi być ogromnie spokojny i umiarowy. Każda postać występująca na scenie musi być jak wyciosany z kamienia posąg. Nie wolno aktorowi być rozrzutnym w ruchach. Łączyć je może jedynie z najsilniejszemi akcentami treści, a muszą one być krótkie, urywane, kanciaste, prawie że groteskowe, karykaturalnie przesadne (tym typem ruchu posługuje się już dawno Wysocka, a przyswoiła go sobie znakomicie), jednem słowem muszą być konwulsyjnie gwałtowne. Ruchy okrągłe giną w wielkiej przestrzeni, stają się bezwyraziste a wykonujący je ludzie upodabniają się do małych maryonetek śmiesznie naiwnych w swej martwocie.

Także charakteryzacya powinnaby być zupełnie odmienną. Należałoby bezwarunkowo odrzucić twarz ludzką wraz z jej grą mimiczną, ponieważ są za subtelne i przez to zbyt mało plastyczne w przestrzeni otwartej i zastąpić je maską. Żądanie to wyda się może niejednemu paradoksalnem, ale przeciwnie — jest ono nawet historycznie uzasadnionem. Teatr grecki i japoński w epoce klasycyzmu posługują się maskami, a powodem tego nie jest zapewne nieumiejętność charakteryzacyi, albowiem odnośnie do Japończyków wiemy np. zupełnie pewnie, że sztuka charakteryzacyi była im już uprzednio bardzo dobrze znaną i posługiwano się nią w wielu okolicznościach już nawet nie scenicznych. Powodu tego należy szukać zupełnie gdzie indziej: w architektonice teatrów, kóre były rozległą, otwartą przestrzenią w Grecyi, a ciasną i marnie oświetloną klatką w Japonii, zacierającą subtelną zawsze rzeźbę twarzy i zmuszającą do użycia masek o grubych, ciosanych rysach. Zresztą maski w teatrze wznowił, chociaż tylko w formie długotrwałego eksperymentu, Polak, rzeźbiarz Benda w New Yorku z początkiem sezonu 1920/21. Z powodu wielkości sceny, na której już od dłuższego czasu zresztą bez powodzenia i bez najmniejszych pozytywnych rezultatów eksperymentował wpadł na myśl zastąpienia naturalnych twarzy przez maski, zyskując swojemi z sztywnego papieru wytłaczanemi typami pełnię powodzenia. Byłbym zdania, że podobne maski należałoby wprowadzić do przedstawień na zamku wawelskim. Fachowcom pozostawiam troskę o materyał, z którego możnaby je najdogodniej sporządzić, oraz o ich wygląd zewnętrzny.

Kostyumy użyte dla dopełnienia charakteryzacyi musiałyby być nietyle prawdziwe, nietyle nawet efektowne, ile posągowe. Nie znaczy to, aby miały być jednostajne przez utrzymanie ich w har-

E. N. FRENK.

Galerya przechrztów polskich.

9 (Przekład Ludwika Frenka)

Przyczyny przyjmowania chrztu przez Żydów

Obszar ten dziś jedno z przedmieść Warszawy, nazywa się do dnia dzisiejszego tak, jak za życia Szmula — Szmulowizną.

Dzieci swoje wychował Szmul, jak wszyscy współcześni mu Żydzi, ściśle po żydowsku. Syn jego Berek był bardzo pobożnym Żydem, nawet chasydem. O jego pobożności i dobroczynności dziś jeszcze krążą opowieści między pobożnymi Żydami w Warszawie. (Od niego pochodzi rodzina Bergsonów).

Najstarszą córkę Itę wydał Szmul, (jak to wówczas było we zwyczaju) za bardzo młodego człowieka, Chaima, syna bardzo bogatego kupca Natana z Łaska, zwnego dlatego przez Żydów „Łaskower", a po polsku „Łaski". Żonę jego nazywano: „Ita Łaska".

Wszystko byłoby poszło tym samym trybem, jak u innych, bogatych Żydów w owych czasach, gdyby nie nieszczęśliwy przypadek. Umarła mianowicie żona Szmula, a on, jako bogaty wdowiec zamierzył ożenić się powtórnie.

Był Zbytkower człowiekiem prostym — brak mu było zupełnie wykształcenia — nie umiał nawet czytać i pisać i wiedział, że jego przedsiębiorstwa cierpią na tem. Postanowił więc ożenić się z kobietą wykształconą, któraby mogłaby prowadzić mu korespondencyę z możnymi panami i nawet z samym królem i przytem pomagać w interesach.

Tak też uczynił. Ożenił się z Jehudis, bardzo wykształconą Żydówką niemiecką. Władała ona biegle niemieckim i francuskim.

Od tego czasu dom Szmula zupełnie się zmienił. Jego druga małżonka, Jehudis, w istocie prowadziła interesy z możnymi panami i z królem. Została przyjęta przez króla na zamku, wprowadziła do niego swego męża, Szmula. Oboje prowadzili z królem tajemnicze interesy, o których nikt nic nie wiedział.

Szmul stał się ulubieńcem królewskim. Gdy nie mógł wydostać od państwa rosyjskiego należnych mu 7.000 dukatów, król dwa razy sam pisał w tej sprawie do cesarzowej Katarzyny i osobiście rozmawiał z ambasadorem rosyjskim Stackelbergiem.

Szmul był wówczas głównym dostawcą wojskowym. Dostawiał oprócz zboża i skór konie i wszystkie inne rzeczy, wojsku potrzebne. Majątek jego powiększył się znacznie, ale jednocześnie dom prowadzony był inaczej, tak, że Żydzi nie mogli już w nim bywać.

Szmul był nadzwyczaj gościnnym i miłosiernym. Miał zwyczaj wyposażania dziewcząt z bliższej i dalszej rodziny. W dworze swoim przyjmował stale rabinów i wybitnych Żydów, którzy przyjeżdżali do Warszawy za interesami, a nie mieli prawa zamieszkiwania w mieście.

Wszystko to jednak ustać musiało po małżeństwie Zbytkowera z Jehudis. Nie puszczała ona Żyda za próg swego domu, tłumacząc to tem, że nie znosi polskich Żydów — „włóczęgów", ich zwyczajów, ubioru, bród, pejsów i dziwacznego języka. W rzeczywistości była Jehudis bardzo skąpą i złą z natury i nie mogła znieść tego, że się ludziom wyświadcza dobrodziejstwa. Szczególnie wrogo była ona usposobiona względem Żydów niemieckich.

Gdy Szmul chciał dawać Żydom pomoc materyalną musiał czynić to bez wiedzy żony — pilnowała go ona jednak tak bardzo, że bardzo rzadko mu się to udawało.

Prowadziła Jehudis dom na wzór domów bogatych Żydów niemieckich. W serca dzieci wszczepiała nienawiść do polskich Żydów. Nie spostrzegła, że wraz z nienawiścią do Żydów polskich, wszczepiła nienawiść do wszystkiego, co żydowskie.

Pozostałe dwie córki Szmula wydała Jehudis za niemieckich Żydów, Flataua i Estreichera. Zięciowie ci, sami bardzo bogaci, otrzymali w posagu bardzo wiele pieniędzy i nadto jeszcze protekcyę Szmula, która wówczas znaczyła więcej, niż pieniądze. Dzięki temu poparciu mogli oni swobodnie mieszkać w Warszawie, nabywać dobra ziemskie i wstęp do najwybitniejszych ludzi.

(D. c. n.)

monii odcieniów jednolitej szarej barwy. Wyobraźmy sobie, że wystawiono „Elektrę" Hofmansthala i bohaterka tytułowa wychodzi na scenę w łachmanach. Zniklaby nam poprosu z oczu, a ogółem czyniłaby wrażenie karykaturalne. Na otwartej bowiem scenie wszystko musi być wielkie, a nawet, powiedziałbym, bombastyczne. Inaczej przestaje być tragicznem, a staje się antytezą wielkiego i nadprzyrodzonego, przeradza się w coś ślimaczo małego, pełzającego i przyziemnego, jednem słowem kurczy się do obrębów melodramatu. Melodramaty zaś z natury rzeczy rozgrywają się w dusznej atmosferze czterech zamkniętych ścian. Przytem zaś są brudne- Tragizm zaś musi być, jeżeli ma rzeczywiście uplastycznić się nie sugestywnym, ale mocnym, potężnym porywającym, — musi być wzniosłym. Postawione przez nas zagadnienie możnaby jednak rozwiązać w sposób nader prosty. Wszystkie występujące osoby należałoby ubrać dość jaskrawo naturalnie wielkiemi plamami, tak aby bogactwo barw w ich strojach rzucało się natychmiast w oczy; a wówczas nędzę Elektry możnaby oddać poprostu przez szarą, długą suknię ułożoną w posągowe fałdy. Efekt byłby zupełnie pewny. Postać Elektry wskazywałaby wyraźnie nędzę, ale równocześnie nie byłaby to nędza małomieszczańska, lecz pewne pojęcie podniesione do wysokości koturnu, odpowiadającego majestatowi zasadniczej dekoracyi.

Największa trudność zachodziłaby w wyszukaniu aktorów o odpowiednich głosach. Na otwartej scenie, gdzie fale powietrza powstające przy recytacyi są bezporównania szersze niż w zamkniętym, dusznym teatrze opatrzonym w akustyczne sklepienie głos musi być głębokim, piersiowym (bardzo wielu nawet starszej generacyi aktorów posługuje się u nas głosem „nienastawionym), a przytem bezwzględnie czystym i poprawnym artykulacyjnie; przytem musi posiadać bez porównania silniejsze niż głos sceniczny zabarwienie nosowe. Aktor bowiem koturnowy mimowoli, wypowiadając rozległe tyrady, wpada w ton recytatywny, stojąc w ten sposób na pograniczu między deklamacją a śpiewem. Młodzi zaś akorzy polscy nie wiele sobie zadają trudu nad rozwinięciem swych warunków głosowych i unormowaniem samego głosu.

I jeszcze jedno. Dobór sztuk musi być bardzo oględny. Muszą to być wyłącznie utwory koturnowe, gdzie aktor może i mówić z głębokim patosem, a więc tragedye greckie, pseudoklasyczne francuskie, nieliczne dzieła nowsze, jak „Salome" Wilde'a lub specyalnie na takie sceny pisane misterya Hofmansthala. Z polskich sztuk możnaby wystawić niewiele. Może niektóre dramaty Słowackiego i Norwida, mniej Wyspiańskiego, u którego treść zespala się ze zbyt malarsko traktowaną oprawą sceniczną, z współczesnych misteryum Rostworowskiego „Miłosierdzie", oraz Kasprowicza „Marchołt". Nie wątpię jednak, że peryodyczność podobnych przedstawień zachęciłaby niejednego ze starszych, a szczególnie młodszych naszych dramaturgów do popróbowania sił swoich i może wnieśliby przecież, zaelektryzowani nowym, ożywczym pierwiastkiem, niejeden wartościowy utwór do naszej kulejącej odwiecznie literatury dramatycznej. Także na aktorów, mam wrażenie, nowy eksperyment ten podziałałby dodatnio. Możliwe, że zbudziliby się z swej tępej drzemki powojennej i stanęliby w szeregach walczących o polski dramat i teatr polski, przyczyniając się niejednokrotnie do urzeczywistnienia i skonkretyzowania artystycznej formy i rozbieżnych, nerwowych myśli.

Tylko, na litość Boską, może znajdzie się ktoś, kto potrafi kierownictwu tej imprezy wytłumaczyć, że nie można przeżuwać ustawicznie jednej „Odprawy posłów greckich", która pomijając już to, że na scenę otwartą nie nadaje się i wrażenia najmniejszego na słuchaczach (o widzach trudno mówić przy takiem oświetleniu) nie czyni, jest dramaturgicznie zupełnie błędnie i bez znajomości wymogów otwartej sceny rozwiązaną.

Ignacy Schreiber.

Dr OTTO DEUTSCH.

Sytuacya finansowa w Austryi w czerwcu 1924.

Wiedeń, z początkiem lipca.

Skutki wielkiego kryzysu giełdowego, który od połowy marca do początku maja trząsł kursami na rynku wiedeńskim, są jeszcze wciąż widoczne, jakkolwiek są coraz łagodniejsze. Kierownictwo Powszechnego Banku depozytowego, gdy ten popadł 5 maja w trudności płatnicze, objął syndykat 5 wielkich banków, jednak bez uprzedniego dokładnego zbadania stanu banków, ponieważ upadek Banku Depozytowego w tym czasie mógłby spowodować ogólny upadek na rynku, a decyzya nie cierpiała zwłoki. Przy bliższem jednak zbadaniu statutu banku okazało się, że jego kierownictwo od lat wielu pozostawało w rękach niefachowych i że wkradła się tam pewna dezorganizacya, która uniemożliwiała kontrolę położenia banku, a pozwalała się spodziewać, że passywa wzrastać będą z tygodnia na tydzień. Skoro wiec syndykat zużytkował już 300 milionów koron na cel banku depozytowego, a pokazała się potrzeba jeszcze „tylko" 450 milionów, zawiesił swą działalność.

Upadek banku uwidocznił się na giełdzie w daleko mniejszej mierze, niż się tego obawiano. Wprawdzie w dniu tym kursa na giełdzie spadły, lecz bez paniki, na drugi dzień było już zupełnie spokojnie a nawet niektóre papiery mogły zanotować pewną zwyżkę. W każdym razie cedula giełdowa z 27 czerwca wykazała kursa niżej istotnej wartości papierów. Najlepiej można to poznać z następującej tabeli, w której podajemy kursa najważniejszych papierów z dn. 27. VI. a obok dywidendy za rok 1923 w koronach austryackich i dolarach:

Bankverein	109.000	1 ½	8000	0.11
Creditanstalt	141.000	2	9000	0.13
Verkehrsbank	64.000	0.90	5000	0.07
Staatseisenbahn	442.000	6.2	30000	0.43
Alpine Montan	385.000	5.4	8000	0.11
Krupp-Werke	155.000	2.2	8000	0.11
Steyer Waffen	31.000	0.44	3000	0.04
AEG. Union	65.000	0.91	4000	0.055
Lokomotiv-Sigl	220.000	3	15000	0.2
Gummi Semperit	155.000	1.8	800	0.11
Intag	10.500	0.35	1000	0.01

Gdy się te kursa porówna ze znaczeniem i wielkością danych przedsiębiorstw (np. Alpine Montan-Ges. lub Kruppem w Berndorffie posiadają całe miasta fabryczne i kopalnie, a austr. Zakład Kredytowy albo Wied. Bank Związkowy ogromną ilość największych akcyi austryackich i zagranicznych) to dopiero uwidacznia się ogromnie niska cena efektów austryackich.

Podwyższenie stopy dyskontowej przez Nationalbank nie wpłynęło niekorzystnie na rynek pieniężny. Niechęć do robienia transakcyi, jaka się zaznacza na giełdzie, wpłynęła na obfity przypływ pieniądza, przez co procent dzienny i miesięczny utrzymuje się na niskim stosunkowo poziomie. Procent tygodniowy wynosi od 3/8 do 1/4% a miesięczny 1½%. Natomiast podniesienie stopy procentowej pociągnęło za sobą ogromny przypływ wkładek do wielkich banków. Stopa procentowa dla wkładek zwrotnych każdej chwili wynosi od 10 czerwca 9%, zaś dla wkładek z 3 miesięcznem wypowiedzeniem 12%, co z powodu zastoju na giełdzie, ogromnie zwiększyło korzyści wkładek bankowych. Wkładki w największych instytucyach kredytowych, oszczędnościowych i w Dorotheum (jest to państwowy zakład zastawniczy) wzrosły z końcem maja do 1.1 biliona koron, co w porównaniu ze stanem 21 miliardów z września 1922 (początek sanacyi) wynosi pięćdziesięciokrotny wzrost. Można przytem zauważyć, że suma wkładek wzrasta coraz bardziej.

W ostatnich dniach socyaldemokraci wnieśli projekt ustawy, która ma zaostrzyć cywilno-majątkową odpowiedzialność banków i ich kierownictwa wobec przedsiębiorstw bankowych i komitentów. Przeciw temu projektowi rozwinęła się żywa walka, ponieważ i minister skarbu i poważne koła finansowe są zdania, że wprowadzenie tej ustawy odstraszy od pracy dyrektorów, Radę Nadzorczą i wyższych urzędników, a ich miejsce zajmą ludzie nieodpowiedzialni, którzy nic do stracenia nie mają. Tak samo wskazują na to, że i stanowiska w Radzie Nadzorczej, które obecnie zajmują przeważnie cudzoziemcy, będą musieli zająć Austryacy, gdyż zagranica nie będzie chciała być zastępowaną w bankach austryackich pod takiemi warunkami, co pociągnie za sobą zmniejszenie się zainteresowania zagranicy dla towarzystw austryackich a zarazem wycofywanie kapitałów zagranicznych. Ustawa jest przedmiotem obrad i rozstrzygnięcie jest spodziewane jeszcze przed feryami parlamentu.

Ze sportu.

SPORTCAJTUNG. Illustrowany tygodnik sportowy w języku żydowskim wyszedł 1 lipca w Łodzi. Pierwszy i drugi numer tego pisma, bogato illustrowany, zawiera cały szereg ciekawych wiadomości i artykułów. Redakcya „Sportcajtung" podaje równocześnie do wiadomości interesowanych, że bezinteresownie opracowuje statuty dla tow. sportowych i gimnastycznych, jakoteż udziela informacyi w sprawach sportowych. — Cena egzemplarza 65 groszy.

EUGEN HELTAI.

Czterysta koron.

Mattias Maar żył do lat sześćdziesięciu zupełnie szczęśliwie, nie krzywdząc nikogo.

W sześćdziesiątym roku stał się nadzwyczajny wypadek: Mattias otrzymał w spadku od pewnej ciotki czterysta koron.

Wypadek ten wywołał istną rewolucyę w umyśle biednego urzędnika, który nie wiedział co zrobić z pieniędzmi i na wszelki wypadek oddał całą gotówkę żonie, bardzo rozsądnej i oszczędnej kobiecie.

Żona schowała pieniądze do szafy z bielizną, starannie ukryła klucz od szafy w pudełku i po tej ceremonii rozpoczęły się narady w sprawie celowego zużytkowania gotówki.

Mattias był zdania, że należy pieniądze oddać na bylejaki procent, by w późnej starości mieć kapitalik i stały dochód na najpotrzebniejsze wydatki.

Żona jednak uważała, że należy pieniądze natychmiast wydać na kupno mebli, by upiększyć zniszczone mieszkanie.

— Wstydzę się — mówiła — gdy przychodzą do nas goście. Niema na czem usiąść, łóżka zniszczone, że aż pożal się Boże, stół ledwo stoi na trzech nogach, a szafa niedługo rozleci się w kawałki.

Mattias zgodził się na propozycyę żony.

Gdy wychodzili na miasto, zatrzymywali się przed każdą wystawą z meblami, długo oglądali drogocenne szafy, łóżka i krzesła.

Pewnego dnia zdecydowali się wreszcie na kupno skromnego pokoju stołowego za czterysta koron.

Gdy wyszli ze sklepu Mattias i jego żona nie posiadali się z radości.

— Bajecznie tanio — zauważył Mattias.

— Jutro przyniesiemy pieniądze i zabierzemy meble — dodała żona.

Następnego dnia, gdy Mattias wrócił na obiad do domu, zastał żonę zapłakaną. Rzuciła mu się na szyję, szlochając głośno.

— Co się stało? — spytał przestraszony.

— Pieniądze — czterysta koron.

— No, co?

— Ukradli nam!

Padła na połamane krzesło. Mattias schwycił się za głowę, biegał jak zwaryowany po pokoju i mruczał mechanicznie:

— Ukradli, ukradli, ukradli.

— Tak, odrzeka płacząc.

— Kto mógł ukraść?

— Nie wiem. Znikły z szafy. To pewno służąca.

Mattias przeszukał szafę. Pieniędzy nie było. Skradziono jeszcze kilka koszul męskich, ręczniki i chusteczki.

— To pewno służąca zrobiła. Dlatego nie chciała czekać do końca miesiąca i odeszła.

Żona nie mogła mówić ze zmartwienia. Skinęła tylko głową. Urywanemi zdaniami opowiadała z trudem, że pewno zostawiła klucz od szafy na stole i służąca to zauważyła.

Mattias udał się natychmiast do policyi. Spisano protokół i przyrzeczono zająć się tą sprawą.

Nazajutrz w mieszkaniu Maara zjawili się dwaj detektywi w eleganckich ubraniach z laseczkami w rękach. Obejrzeli dokładnie mieszkanie, zapisali sobie nazwisko służącej i odeszli.

— Poszli szukać, pewno ją znajdą, pocieszał żonę.

Służącą schwytano, ale okazało się, że ona o niczem niema pojęcia, pieniędzy nie widziała i może przysiąc, że wogóle nie wiedziała o majątku swej pani.

Wobec tego, że nie można jej było dowieść winy, wypuszczono ją na wolność.

Policya przesłała wiadomość o kradzieży dziennikom miejscowym, które nazajutrz umieściły notatkę z nazwiskiem poszkodowanego. Mattias

Obrady Rady partyjnej Org. Syon. dla zach. Małopolski i Śląska.

Kraków, 9 lipca.

W niedzielę dnia 6 bm. o godz. 10 przedpoł. rozpoczęły się pod przewodnictwem posła dra Thona obrady drugiej sesyi Rady partyjnej organizacyi syońskiej dla zachodniej Małopolski i Śląska. Znaczna ilość delegatów z prowincyi świadczyła wymownie o tem, że zainteresowanie się ruchem syonskim a przedewszystkiem palestyńskim wzrosło niepomiernie w naszym okręgu.

Przy współudziale 46 delegatów z 18 największych miejscowości zachodniej Małopolski i Śląska otworzył obrady poseł dr. Thon przemówieniem hebrajskiem, podkreślając postępy pracy syonistycznej na całym świecie. O godz. 11 Rada partyjna w komplecie zwiedziła wystawę książki hebrajskiej, poczem o godz. 1 podjęto obrady. Poseł dr. Thon obszernie przedstawia obecny stan sprawy Jewish Agency a w szczególności stosunek żydostwa amerykańskiego do tej instytucyi. Należy się spodziewać, iż wobec ostatniego obrotu sprawy tej, odbudowa Palestyny pójdzie szybko naprzód. Nawiązując do pracy chaluców zwraca się mowca do młodzieży, by kontynuowała z ofiarnością swoją dotychczasową pracę dla odrodzenia narodu. Następnie poseł dr. Thon szeroko oświetla obecną sytuacyę polityczną w kraju a w szczególności sprawę ustaw kresowych i negatywny stosunek ich do społeczeństwa żydowskiego. Mowca oświadcza się za bezwzględnem utrzymaniem solidarności Koła Żydowskiego a łącznie z tem porusza również sprawę Żydowskiej Rady narodowej.

Na popołudniowem posiedzeniu prezes Egzekutywy dr. Feldblum przedłożył sprawozdanie z działalności Komitetu centralnego. Skutecznie zdołano przeprowadzić akcyę na Keren Hajessod, która szczególnie wzmogła się dzięki działalności przyjaciół naszych z Warszawy. Akcya podatku partyjnego i akcya szeklowa pozostawiają wiele do życzenia. Bez kwestyi jednak zostaną one obecnie z całą energią przeprowadzone, ażeby uzyskać wewnętrzny obraz sił organizacyi, które są stanowczo o wiele większe niżby się na podstawie akcyi szeklowej wydawało. Mowca proponuje zwołanie zjazdu dzielnicowego na dzień 7 i 8 września w jednej z miejscowości prowincyonalnych. Świeżo obecnie przyjęte siły biurowe umożliwiają systematyczne ujęcie i kierownictwo pracy. Wiceprezes Egzekutywy inż. Zimmerman, podkreśla intenzywność akcyi na Keren Hajessod a odnośnie do certyfikatów na wyjazd do Palestyny uskarża się na postępowanie centrali warszawskiej, której działalność w sosunku do Małopolski pozostawia wiele do życzenia. Z ogólnej liczby certyfikatów zachodnia Małopolska otrzymała zaledwie 3 proc. tj. 6 certyfikatów. Obecnie ma otrzymać jeszcze 12. Prócz emigrantów za certyfikatami wyemigrowała do Palestyny pewna ilość osób zaopatrzona w dostateczne kapitały. Zarejestrowanych do wyjazdu jest przeszło osób 300. W wycieczce palestyńskiej brało udział z Krakowa i Tarnowa 10 osób.

W ostatnim czasie utworzył się komitet dla pracującej Palestyny, który rozpoczął intenzywną akcyę.

Storch (Rzeszów) domaga się od Egzekutywy, by więcej zajmowała się pracą kulturalną wśród młodzieży, **Kalchheim** (Jarosław) skarży się na brak osobistego kontaktu centrali z prowincyą, **Neiger** (Tarnów) żąda kategorycznie uregulowania stosunku biura palestyńskiego w Warszawie do zachodniej Małopolski i uwzględnienia przy rozdzielaniu certyfikatów, życzeń komitetów lokalnych, omawia sytuacyę polityczną. Redaktor **Freund** (Hitachdut) porusza stosunki między centrum syonistycznem a Hitachdutem i w braku zjednoczenia organizacyi w całej Polsce dopatruje się przyczyn osłabienia organizacyi. **Dr. Merz** (Tarnów) domaga się utworzenia jednolitej organizacyi dla całej Małopolski. **Dr. Better**: (Katowice), żąda utworzenia komitetu okręgowego dla całego Śląska, ściślejszego kontaktu z Górnym Śląskiem i podnosi, że akcya na Keren Hajessod na Górnym Śląsku jakkolwiek wydała względnie znakomite rezultaty, daleką jednak jest od wyczerpania możliwości. Praca jest w toku, a powstanie nowych grup syonistycznych na Śląsku w szczególności w Hucie Królewskiej ułatwi to zadanie. **Friedman** składa winę osłabionej pracy organizacyjnej na prowincye i bierze w obronę Egzekutywę.

Prezes Egzekutywy **dr. Feldblum** w dłuższem przemówieniu polemizuje z oponentami i wskazuje na to, że wyniki pracy tak pod względem finansowej akcyi na Keren Hajessod jakoteż ideowym są bardzo znaczne. Mowca zajmuje się również sytuacyą polityczną i podkreśla bezwzględną konieczność łączenia pracy politycznej i gospodarczej w kraju z pracą palestyńską. **Dr. I. Schwarzbart** podkreśla wzrost dochodów Fund. Narodowego w dłuższem przemówieniu poddaje ocenie sytuacyę polityczną i prądy w obrębie samej organizacyi syonistycznej oświadczając się, za połączeniem wszystkich dzielnicowych organizacyi w jedną z centralą w Warszawie a komitetami okręgowymi w siedzibach województw, żąda również inicyatywy w kierunku utrzymania i rozbudowania Żydowskiej Rady narodowej na podstawach demokratycznych, oświadcza się za solidarnością Koła Żydów skiego, domaga się wzmocnionej akcyi szeklowej, stworzenia biura poselskiego przy komitecie centralnym w Krakowie a wreszcie omawia taktykę Koła Żydowskiego w sprawach politycznych, będących obecnie na porządku dziennym. Nad wnioskami tymi wywiązuje się żywa dyskusya, w której biorą udział dr Hilfstein, podkreślający głównie konieczność większej ofiarności ze strony samych syonistów, redaktor Freund, domagający się stworzenia centrali, któraby obejmowała tak centrum syonistyczne, jakoteż Hitachdut i Mizrachi. Głos zabiera również szereg innych delegatów, poczem przewodniczący poseł dr Thon w obszernym wywodzie oświetla sytuacyę polityczną na tle rozbieżnych poglądów, które wyłoniły się w trakcie dyskusyi. Uchwalono wnioski następujące:

1) Rada partyjna wzywa komitety lokalne, aby w najbliższym czasie zorganizowały komitety chalucowe i komitety Ezry.

2) Poleca się Egzekutywie, by kontynuowała kroki celem zjednoczenia organizacyj syońskich na ziemiach Polski.

3) Rada partyjna wyraża opinię, iż polityka frakcyi syońskiej w Kole żydowskiem winna dążyć do utrwalenia zjednoczonego i solidarnego Koła żydowskiego.

4) Rada partyjna wzywa Egzekutywę do stworzenia sprawnego biura palestyńskiego w Krakowie, podjęcia intenzywnej akcyi szeklowej, jakoteż założenia biura poselskiego posła dra Thona w Krakowie.

5) Rada partyjna wzywa Egzekutywę, by poczyniła starania celem pozyskania posłów syonistycznych do propagandy w zachodniej Małopolsce.

6) Rada partyjna domaga się od urzędu palestyńskiego w Warszawie, przydzielenia dla zachodniej Małopolski i Śląska przynajmniej 8 proc. certyfikatów.

7) Zjazd krajowy zwołany zostaje na 7 i 8 września br.

8) Rada partyjna wyraża podziękowanie delegatom z Warszawy pp. Grafowi i Finkelsteinowi za ich ofiarną i owocną pracę w zachodniej Małopolsce.

Inne wnioski w szczególności tyczące się Żydowskiej Rady narodowej, jakoteż taktyki politycznej spadły z porządku dziennego względnie zostały cofnięte ze względu na spóźnioną porę i konieczność ich wszechstronnego omówienia i rozważenia odłożone do obrad Zjazdu dzielnicowego.

Wezwaniem do jaknajintenzywniejszej pracy w roku kongresowym we wszystkich dziedzinach zakończył poseł dr Thon obrady o godz. 10 wieczór.

* * *

Niektóre sprawy organizacyjne poruszone na posiedzeniu Rady partyjnej omówimy w osobnym artykule.

Układ między Anglią a Hedzasem

„Vossische Zeitung" donosi z Jerozolimy: Tymi dniami wyjechał ajent dyplomatyczny króla Husseina z Jerozolimy do Mekki z nowym projektem układu między Anglią a Hedżasem. W układzie tym — ma wedle źródeł arabskich — Anglia uznać zupełną niezależność królestwa Hedżasu i utworzenie konfederacyi wszystkich państw arabskich z królem Hedżasu na czele. Konfederacya ta ma objąć Mezopotamię i Zajordanię.

W stosunku do Przedjordanii żąda układ od króla Husseina uznania dotychczasowego stanu jakkolwiek nie będzie musiał oficyalnie się zgodzić (?) (przyp. N. D.) na deklaracyę Balfoura. Nowy projekt ma zawierać artykuł o związku gospodarczym między Palestyną a państwami arabskiemi dynastyi Husseina.

Antysyonistyczna heca „Morning Post".

Londyn. (ŻAT.) Znane antysynistyczne pismo angielskie „Morning Post" jest pierwszym dziennikiem, który wykorzystał zamordowanie de Haana do antysyonistycznej hecy. W artykule wstępnym z 3 lipca pisze „Morning Post", że w Palestynie „będącej pod jarzmem syonistycznem" wywołała zbrodnia silne wzburzenie. Mord zwrócił uwagę rządu — pisze antysemickie pismo — na niebezpieczeństwo nowego prądu immigrantów żydowskich do Palestyny. W końcu wzywa pismo prem. Mac Donalda, by położył kres machinacyom wojowniczych syonistów.

Dalsze ekscesy w Siedmiogrodzie

Klauzenburg. (ŻAT.) W Nasad wtargnęli znowu chuligani do pociągu i zbili pasażerów żydowskich. Następnie udali się pogromczycy do miasta, gdzie rabowali mieszkania żydowskie.

---

czuł się ogromnie szczęśliwy, że pisano o nim w gazetach i całe miasteczko mówiło tylko o nim. Posypały się słowa współczucia znajomych i krewnych. Mówiono nawet:

— Ho! ho!... Patrzcie!, Ktoby pomyślał, że ten człowiek jest taki bogaty!..

Mattiasa uważano w mieście za skąpca, który ukrywa umyślnie pieniądze, by nie pożyczać ich nikomu.

Urząd podatkowy natychmiast podwyższył mu stawkę do stupięćdziesięciu koron.

— Czy oni zwaryowali? — pomyślał Mattias — Skąd ja wezmę tyle pieniędzy?

Mattias udał się do biura podatkowego i przedstawił sytuacyę.

Urzędnik zwrócił się do niego z następującem oświadczeniem:

— Panie Mattias, niech pan nie udaje biednego, proszę pana bardzo, my już wszystko wiemy!..

— Ależ, ja nie zarabiam nawet na utrzymanie!.. — perswadował Matias.

— Komu skradziono czterysta koron, ten musi mieć dużo pieniędzy..

Mattias starał się sprostować fałszywe informacye, lecz to nie pomogło.

Stopięćdziesiąt koron wyznaczył urząd podatkowy i nic nie dało się zrobić.

Mattias pocieszał się tem tylko, że miesiąc temu przyrzeczono mu podwyżkę.

Na początku miesiąca Mattias udał się do szefa po pensyę i natychmiast otrzymał pokwitowanie na odbiór należnej sumy z kasy.

Mattias podziękował i chciał już wyjść, gdy zauważył sumę wypisaną na kartce i zdębiał.

— Panie dyrektorze..

— Co takiego?

— Przepraszam bardzo, ale pan dyrektor przyrzekł mi w tym miesiącu podwyżkę..

Pan dyrektor uśmiechnął się dobrotliwie:

— Nie opowiadaj mi pan głupstw-..

— Jakich głupstw?..

— Trudno przecież, żebym panu podwyższał pensyę, skoro pan ma ukryte pieniądze..

— Ukryte?..

— Nie udawaj pan, panie Mattias, nędzarza... Panu przecież skradziono czterysta koron?... U nas w biurze jest wielu takich, którzy mają niewystarczające pensye.. Są u nas pracownicy, którym nic ukraść nie można, rozumie pan?

Mattias nie wiedział co odpowiedzieć. Ukłonił się grzecznie i wyszedł. A w głębi duszy przeklinał ciotkę, która zostawiła mu czterysta koron w spadku, służącą, która mu je skradła i policyę, która podała tę wiadomość do gazet.

Mattias Maar, który dotychczas żył sobie spokojnie choć w biedzie, od czasu otrzymania czterystu koron — został unieszczęśliwiony.

Biedak zesiwiał i posmutniał.

Zgłaszali się doń wierzyciele z dawnych lat, którym spłacał co pewien czas pewne, drobne sumy, a którzy teraz żądali od niego całkowitego spłacenia długów.

W końcu wyrzucono go z posady.

Szef biura uważał, że Mattias jest nieuczciwym człowiekiem, skoro nie płaci długów przy tak wielkiej fortunie.

Biedny Mattias opuszczony przez przyjaciół, cierpiał głód i nędzę.

Życie nie przedstawiało dlań żadnej wartości.

Nie mógł prosić nikogo o pożyczkę, gdyż uważano go za bogacza.

Czy miał szukać nowej posady?

Przecież wytykano go na ulicy palcem, mówiąc:

— Patrzcie, to jest ten sknera, który nie płaci swych długów!..

Mattias Maar nie miał innej rady.

Pewnego dnia powiesił się na klamce od drzwi.

W pismach znowu ukazała się o nim wzmianka.

Nikt nie szedł za jego pogrzebem.

— To był okropny skąpiec! — mówili jego najserdeczniejsi przyjaciele.

— Ho, ho!... Jeszcze jaki skąpiec!.. Nie mógł tego przeżyć, że mu skradziono głupie czterysta koron!..

PROF. DR. KNOPPING.

Jeśli nie dziś, to kiedy?

Nadszedł już naglący historyczny moment wyswobodzenia kraju i poważnem jest zadanie, które naród żydowski ma dziś do spełnienia. Mnogie są wymagania procesu odbudowy i budowy pierwotnej ojczyzny nietkniętej od dwóch tysięcy lat ręką ludzką; konieczna jest intenzywna energia i siła woli. Niezmiernie ważną jest budowa kolei, dróg, domów itd. Jest to jednak ciągle jeszcze długi łańcuch pracy, który w procesie rozwoju całego problemu palestyńskiego systematycznie się rozwija i mniej lub więcej postępuje naprzód. Istnieją jednakowoż naglące chwile, nie cierpiące żadnej zwłoki a każde zaniedbanie czy opóźnienie może osłabić wspaniały proces budowy a może nawet zniszczyć całą pracę wyzwolenia.

TAKĄ KWESTYĄ JEST ZAKUPNO ZIEMI W PALESTYNIE, jeżeli żydowskie stosunki rolnicze w Palestynie nie należą jeszcze do najświetniejszych, to chwila obecna nadaje się do pozyskania wielkich obszarów na pomyślnych warunkach. Wielcy właściciele dóbr arabscy, zwani effendi oferują jeszcze ziemię. I z tych ofert kupna musi kierownictwo palestyńskie koniecznie korzystać. Gotowość effendich wynika z dwóch przyczyn ekonomicznych a mianowicie z braku przemysłu i nieuregulowanej gospodarki rolniczej. Te dwa czynniki umożliwiają dzisiaj zakupno ziemi w Palestynie na większą skalę. Z rozwojem przemysłu i uregulowaniem stosunków rolniczych — szczególnie przez Żydów a nie przez Arabów — wzrośnie wartość ziemi i należy wątpić czy przy obecnym stale wzrastającym i postępującym rozwoju przemysłu palestyńskiego spotkamy się z gotowością odsprzedaży ziemi ze strony effendich. Przez rozwój przemysłu i postępu w gospodarce rolnej będzie ziemia czynnikiem tak rentownym, że gotowość jej sprzedaży zmniejszy się znacznie.

A jeśli ustanie gotowość sprzedaży ziemi ze strony effendich, to ustanie możliwość uzyskania ziemi w każdym razie będzie ona bardzo utrudniona. Na tem polega ważność obecnej chwili. Społeczeństwo żydowskie nie wie może, że od chwili obecnej zależy może właściwa realizacya kwestyi ziemi, od czego zależnym jest cały problem palestyński. Kierownictwo „Keren Kajemeth" uważa za naglącą potrzebę pozyskanie jeszcze w bieżącym roku conajmniej 100 tysięcy dunamów ziemi, co wymaga łącznie z melioracyą sumy pół miliona funtów sterlingów. „Keren Hajessod" nie mógł stosownie do statutu płacić swego udziału (20 proc.) Żydowskiemu Funduszowi Narodowemu, ponieważ bieżące zadania „Keren Hajessodu": kolonizacya, emigracya, praca kulturalna, wyczerpują w zupełności rezerwy pieniężne. „Keren Hajessod" stoi obecnie wobec trojakiego rodzaju zadań: kolonizacyi, emigracyi i niespełnienia zadań wobec Keren Kajemeth.

Jeśli syonizm nie ma być pustem słowem, lecz naglącą świętą sprawą narodową, wtenczas musi naród żydowski zrozumieć pełen odpowiedzialności moment i stworzyć konieczne środki. Bezwątpienia czasy są złe i każdy ma osobiste troski, ale właśnie obecnie powinien Żyd pojąć swój święty obowiązek i swoją odpowiedzialność wobec historyi i przyszłych pokoleń. Byt narodu żydowskiego jest cudem, a musi on i dzisiaj cud stworzyć. Musi kraj swój zbudować musi uczynić to pod kategorycznym imperatywem historyi i napomnienia swego nauczyciela; „jeśli nie dziś, natenczas kiedy".

NADESŁANE.

Za rubrykę tą redakcya nie odpowiada.

Produkcya naftowa Polski i jej zbyt.

Wzrost produkcyi nafty, lecz spadek w stosunku do rynku światowego. — Wydatność pracy robotników zmniejsza się. — Stały spadek produkcyi gazu, natomiast wzrost produkcyi wosku ziemnego. — Zapotrzebowanie wewnętrzne i wywóz produktów naftowych. — Francya importuje od nas bardzo mało produktów naftowych!

Drohobycz, w lipcu.

Leżą przed nami daty o stanie polskiego przemysłu naftowego, ogłoszone w czasopiśmie „Przemysł i Handel" wydawanem przez ministerstwo dla handlu i przemysłu i przez min. skarbu — daty, które pozwalają stworzyć sobie jasny obraz w mowie będącego przemysłu.

Daty obejmują produkcyę ropy, gazu, wosku ziemnego oraz przemysł rafineryjny. W szczególności przedstawimy obraz sytuacyi polskiego przemysłu naftowego w roku 1923.

I.

Produkcya ropy wszystkich zagłębi naftowych polskich.

Ogólna produkcya ropy w Polsce wynosiła w roku 1923 — 73718 cystern. Poniżej podane cyfry przedstawiają produkcyę kopalń galicyjskich, począwszy od roku 1910.

W roku 1910 — 176.000 cystern, 1911 — 146,000 cystern; 1912 — 119.000 cystern; 1913 — 106.000 cystern; 1914 — 87.000 cystern; 1915 — 73.000 cystern; 1916 — 89.000 cystern; 1917 — 85.000 cystern; 1918 — 82.000 cystern; 1919 — 8..000 cystern; 192 — 76.000 cystern; 1921 — 70.000 cystern; 1922 — 71.243 cystern;

Przytoczone cyfry dowodzą snadnie, że produkcya ropy w Polsce osiągnąwszy w roku 1909 punkt kulminacyjny zaczyna w roku 1910 maleć aż do roku 1921, by w latach następnych stale się powiększyć. Jeżeli nadomiar uwzględnimy, że w czasie wojny i powojennym z powodów, które nie miejsce tu wyłuszczyć mało nowych wierceń podjęto, zrozumiemy, jak bezpodstawne są twierdzenia i narzekania wielu, że np. największe polskie zagłębie natfowe — borysławskie — jest na wyczerpaniu. Racyę mają pesymiści tylko w tym wypadku, jeżeli biorą pod rozwagę stosunek produkcyi polskiej do światowej bo wtedy faktycznie daje się zauważyć silny spadek, albowiem podczas, gdy przed piętnastu laty polska produkcya wynosiła 5—7 procent światowej, to dziś wynosi ona zaledwie pół procent. Dodać tu muszę, że rządowe sprawozdanie podaje, że w roku 1923 produkcya polska byłaby mogła być znacznie większą, gdyby nie ustawiczne strejki robotników.

Produkcya poszczególnych okręgów górniczych przedstawia się następująco. Największą produkcyę wykazuje zagłębie borysławskie, mianowicie 64.930 cystern, tj. osiemdziesiąt kilka procent ogólnej produkcyi polskiej. W ostatnim roku spadła produkcya w borysławskiem zagłębiu w samym Borysławiu, podczas gdy w Tustanowicach znacznie wzrosła przez dowiercenie kilku szybów, mimo, iż cały szereg geologów uważał teren tustanowicki za zupełnie zawodniony.

Obecnie wzmógł się znacznie ruch wiertniczy w Tustanowicach, Szkoda tylko, że złoża ropne znajdują się tu dopiero w głębokości 1700—1800 m i od udoskonalenia techniki wiertniczej zależeć będzie, czy opłacać się będzie wiercenie do takiej głębokości. W wielu miejscach zmieniono kanadyjski system wiercenia na pensylwański.

W zagłębiu jasielskiem produkcya wynosiła w roku 1923 — 5,627 cystern; w porównaniu z produkcyą roku 1922 znowu daje się tu także zauważyć wzrost,

To samo tyczy się i zagłębi stanisławskiego, zwłaszcza z powodu znacznych dowierceń w Bitkowie,

Ciekawe są daty, dotyczące robotników, pracujących w przemyśle natfowym. Otóż podczas, gdy w roku 1913, w którym wyprodukowano sto sześć tysięcy cystern ropy, zajętych było w przemyśle naftowym 8628 robotników, to w roku 1923, w którym wyprodukowano 73.718 cystern, pracowało w grudniu np. aż 14.013 robotników. Widać stąd, jak znacznie zmniejszyła się wydatność pracy robotników.

II.

Co się tyczy produkcyi gazu, daje się tu zauważyć stały spadek, podczas gdy w roku 1913 produkcya wynosiła sześćset milionów metrów sześc., to w 1920 roku czterysta pięćdziesiąt milionów metrów sześc., w 1921 roku czterysta dwa miliony trzysta pięć tysięcy metrów sześć., w 1922 roku czterysta milionów metrów sześc., a w roku sprawozdawczym zaledwie trzysta siedmdziesiąt milionów dwieście dwadzieścia dziewięć tysięcy metrów sześć.

Mówiąc o gazie wspomnieć musimy o gazolinie, jako jego produkcie. Ogółem uzyskano w roku 1923 z dziewiętnastu milionów m. sześć. gazu ponad 200 cystern gazoliny. W ostatnim czasie wszystkie większe towarzystwa naftowe wystawiły celem korzystniejszego zużytkowania gazu fabryki gazoliny.

III.

O produkcyi wosku ziemnego zaznaczyć również należy wielki wzrost w stosunku do produkcyi roku 1922, mianowicie w zagłębiu borysławskiem produkcya wynosiła 666.166 kg., a w stanisławowskiem (Dzwiniacz—Starunia) 709774 kg.

IV.

Przechodzimy wreszcie do przemysłu rafineryjnego w Polsce w roku 1923. Oto w grudniu roku sprawozdawczego były w Polsce w ruchu 33 rafinerye, które przerobiły w ciągu roku 65.394 cystern ropy. Celem zabezpieczenia rafineryi krajowych zmuszony był rząd zakazać wywozu surowca. Zdolność przetwórcza rafineryi polskich wynosi około 100.000 cystern rocznie, podczas gdy produkcya krajowa może pokryć zapotrzebowanie rafineryi w coś ponad 70 procent.

W kraju zużyto w roku 1923 ogółem 2,517.657 cetnarów metrycznych, czyli 25,176.57 cystern produktów naftowych, wywieziono natomiast razem 31.490'14 cystern.

Ciekawie przedstawia się tabela wywozu ze względu na kraje przeznaczenia: (Ilość podane są w cetnarach metrycznych)

Czechosłowacya 1,020.624; Niemcy 811.392; Austrya 513.003; Gdańsk 368.172; Węgry 181.941; Szwajcarya 117,700; Francya 43.448; Rumunia 19.029; Jugosławia 14.580; Dania 7.095; Anglia 7.070; Rosya 5.899; Włochy 3.567; Ameryka 650 itd.

Dziwić się musimy, że Francya najlepsza sojuszniczka Polski, z którą traktat handlowy oparty jest na zasadzie klauzuli największego uprzywilejowania, zakupiła u nas tak mało produktów naftowych, podczas gdy, państwa, z któremi nie łączą nas tak przyjazne stosunki, jak Czechosłowacya i Niemcy, pokrywają swe zapotrzebowanie prawie wyłącznie naszym towarem.

Wskazać jeszcze musimy, że o tem, jak źle zorganizowany jest handel produktami olejów mineralnych przez krajowe rafinerye, świadczy dosadnie okoliczność, że np. Dania zakupuje produkty polskie w wielkiej ilości w Niemczech, które możnaby eksportować wprost z Polski do Danii.

O obecnej sytuacyi w przemyśle naftowym oraz o prognozie na przyszłość pisać będziemy kiedyindziej.

Samuelowicz.

MIGAWKI.

Szeroko otwarte oczy Amerykanina a prof. Dyboski.

Dobrze jest, gdy uczeni od czasu do czasu zajmują się polityką. Wnoszą do dusznej atmosfery trochę europejskiej rozległości a czasem nawet brak rutyny zastępują pewną świeżością i oryginalnością pomysłów. Ale zawsze od nich wymagać musimy, by ich przesłanki zgodne były z rzeczywistością, by jednem słowem obracali się w dziedzinie urojeń, które są przecież tylko przywilejem zawodowych polityków.

Ostatnio wstąpił do cechu polityków prof. Roman Dyboski, który w artykule „Kuryera Polskiego“ w ten sposób osądza w Polsce kwestyę mniejszościową:

> W obecnym stanie rzeczy w Polsce zarówno Żydzi jak Niemcy posiadają — przynajmniej w teoryi — nietylko pełne prawa obywatelskie ale dużo ponadto. Pewien Amerykanin szeroko otworzył oczy, gdy się dowiedział odemnie, że istnieją w Polsce obywatele, którzy w swych szkołach nie uczą się obowiązkowo języka państwowego. Musimy mieć tę odwagę cywilną, by bez względu na wszelkie po świecie krzyki żądać od wszelkich naszych mniejszości narodowych lojalnego pełnienia wszystkich tych obowiązków, które każde normalne cywilizowane państwo na wszystkich bez różnicy obywateli swych nakłada. Dziś tego w Polsce niema.

Dobrze, że przynajmniej w teoryi Żydzi posiadają nie tylko pełne prawa obywatelskie, ale dużo ponadto. My jesteśmy znacznie skromniejsi, wolelibyśmy mieć w praktyce dużo mniej, niż dużo ponadto. Ale o tej praktyce woli czcigodny profesor milczeć, zadawalając się teoryą. W każdym jednak razie prosilibyśmy prof. Dyboskiego o podanie tych szkół, tych obywateli, gdzie nie uczą obowiązkowo języka polskiego. Nam takie szkoły żydowskie nie są wcale znane, a żyjemy przecież w Polsce.

Po cóż więc tak błędnie informować tego Amerykanina, który szeroko aż otwierał oczy ze zdumienia. Lepiej opowiedzieć mu całą prawdę, a napewno dopiero szeroko otworzy oczy. Moassi.

P. Witos jako agitator pogromowy.

Z Buczacza donoszą nam:

P. Witos, chcąc ratować pozycyę swego stronnictwa przed atakami Brylowców i Wyzwoleńców, objeżdża we własnej osobie Galicyę Wschodnią. Niedawno zawitał i do Buczacza, gdzie wygłosił mowę, która nawet w naszych stosunkach wywołać musi — powiedzmy łagodnie — niemałe zdziwienie. Dawny prezes ministrów, kandydat na Prezydenta Rzeczypospolitej, czując, że usuwa mu się grunt z pod nóg, ucieka się do agitacyi, którą musimy nazwać pogromową. Takie kwiatki krasomóstwa, jak—Żydzi pasożyci wysysający organizm państwa polskiego, których za każdą cenę pozbyć się należy — ozdabiały wonny bukiet trzeźwej i mądrej racyi stanu byłego ministra. Nie dziwota więc, że po takich występach leadera odważył się p. Michalski, suspendowany nauczyciel endeckiego chowu, który jednakowoż stale pobiera pensyę, wystąpić jako „aktywista“ i wzywał na wiecu w Trybuchowcach w obecności p. Witosa do bezpośredniej akcyi antyżydowskiej. Nastraszyło to samego p. Witosa, który wreszcie zrozumiał, do jakich następstw doprowadzić może jego ambitna i nieprzebierająca w środkach agitacya, tak, że dał hasło do odwrotu. Odwrót swój maskował niezręcznymi zwrotami o nieaktualności pomysłów swego adherenta p. Michalskiego, że czas do natychmiastowej akcyi jeszcze nie nadszedł, że trzeba zająć na razie jeszcze pozycyę wyczekującą itd.

A gdy przeciwko tej straszliwej robocie wystąpił adw. Mącz zakrzyczano go i nie dano mu wcale dojść do głosu.

Do tego więc doprowadzić może człowieka ambicya i chęć władzy. Ale postępowanie p. Witosa rzuca bardzo ciekawe światło na nastroje, panujące wśród „Piastowców“.

„DER JUDE“ miesięcznik zeszyt 7, ukazał się i zawiera następujące artykuły: **Wolfgang Schumann: „Wina“ Niemców i Żydów i ich zadanie. Arjeh Tartakower: Z historyi socyalizmu żydowskiego. Albert Maurüber: Jerozolima. Aleksander Haschin: M. J. Berdyczewski. Bin Gonon. Ernst Simon: Badanie starożytności w żydostwie.**

Adres Admin. Jüd. Verlag Berlin N. W. 7, Dorotheenstrasse 35. — Cena dla Polski: 0'75 dolara kwartalnie.

Nagonka na Sądy przysięgłych.

Kanikuła przechodzi obecnie w Polsce ciężkie przesilenie. Właściwie powinien się był dawno zacząć sezon ogórkowy. Pono węże morskie przybyły już z dalekich krain, a czcigodna kaczka dziennikarska pęknie wkrótce z nudów i bezczynności.

Zbuntował się nawet nagle proces listopadowy i od czasu do czasu staje dęba sensacyi. Ciągnie się dniami nudnie, by nagle zapłonąć jaskrawą rakietą. Taką rakietą była sprawa prok. Sozańskiego, którą prasa żywo komentuje stosownie do swej przynależności partyjnej.

„Zasadniczo“ kują przy tej sposobności „prawicowcy“ broń przeciwko sądom przysięgłych wogóle. Nie podoba się tym panom ta instytucya, krytykują ją więc zawzięcie, ale nie zdradzają, czem ją zastąpić chcą. Na pierwszy ogień idzie p. Władysław Rabski, autor licznych ulotek, „Kartki ulotne“ jest to bardzo wygodna forteca dla wszelkiego gadulstwa. Jeżeli się nie chce poważnie nad czem zastanowić, tworzy się apodyktyczne kartki ulotne i uwalnia się w ten sposób od poważnego traktowania sprawy.

Obecnie p. Rabski patrzy się odwrotną stroną lornetki na proces krakowski i dochodzi do takich zasadniczo-głębokich koncepcyi:

> A wobec tego naprawdę dziwić się nie można tym coraz częstszym wołaniom, że Polska nie dorosła jeszcze do „sądu ludowego“, że cała instytucya „przysięgłych“, która zresztą nawet w krajach kulturalniejszych budzić zaczyna poważne wątpliwości, w naszym chaosie, w naszej psychozie partyjnej, w naszych zatrutych bełkotem anarchii stosunkach stać się może karykaturą sprawiedliwości. A szczególnie tam, gdzie sprawa ma podkład polityczny, gdzie cała atmosfera sali sądowej przesycona jest terrorem wpływowego stronnictwa, gdzie na ławie obrończej zasiada jeden z najradykalniejszych, najbezwzględniejszych, bardzo zbliżonych do ideologii komunizmu posłów.

Nie podobają się panu, p. Rabski sądy przysięgłych, które w naszych bełkotem anarchii stosunkach stać się mogą karykaturą sprawiedliwości. Ale gdyby p. Sozańskiemu nie była się noga powinęła, czyż i wówczas dążyłby pan do wyeliminowania czynnika obywatelskiego z wymiaru sprawiedliwości? — Wszak właśnie stanowisko ławy przysięgłych świadczy o dojrzałości i poczuciu odpowiedzialności i sprawiedliwości tego czynnika.

Rozumie się, że „Kurjer Pozn.“ ma te same wątpliwości. Zamiast bawić się w proroka, który już z góry wie, że proces krakowski nie da rezultatu, którego wymaga interes Państwa i moralności publicznej, możeby się „Kuryer Poznański“ zajął klasycznym wymiarem sprawiedliwości w Poznańskiem. Wszak o p. Noskowskim i Sekretarczyku coś niecoś i to nie bardzo zaszczytnego dla sądów poznańskich nadmienił p. Stachowiak, chrześcijanin-Polak w „Naszym Przeglądzie“. Pocóż więc obłudna filipika przeciw sądom przysięgłym?

Listy z kraju.

Praca nowej Rady gminnej.

Drohobycz, w lipcu.

W niedzielę odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranej Rady tutejszej gminy żydowskiej. W krótkim zagajeniu witał prezes Dr Backenroth radnych oraz obecnego Dra Emila Schmoraka, wiceprezesa egzekutywy syońskiej na wschodnią Małopolskę, który przedtem referował na ludowem zgromadzeniu o ekonomicznej sytuacyi w Palestynie. Po odczytaniu protokołu posiedzenia konstytuującego wywiązała się żywa debata w sprawie wydzielenia Borysławia z drohobyckiej gminy, którego domagali się radni borysławscy; wreszcie zgodzono się na wydzielenie Borysławia i przyległych wsi z drohobyckiego związku gminnego pod warunkiem zrzeczenia się Borysławia wszelkich pretensyi do nieruchomego i ruchomego majątku gminnego gminy drohobyckiej. Szczegółowy plan powyższego wydzielenia polecono przedłożyć pełnej radzie do zatwierdzenia wybranej komisyi.

Uchwalono następnie wejść natychmiast w pertraktacye z zarządem miejskim, by ten odstąpił część pola, przeznaczonego na targowicę miejską, by módz tam założyć nowy cmentarz. Jak się w ostatniej chwili dowiaduję, są pertraktacye w wspomnianej sprawie na dobrej drodze i spodziewać się można, że w najbliższym czasie po uzyskaniu zezwolenia od władzy przystąpi się do założenia nowego cmentarza.

Uchwalono też naprawić i ogrodzić stary cmentarz. Z uznaniem podnieść należy, że słupy do ogrodzenia daruje p. Izydor Zuckerberg. Wybrano też z łona radnych komisyę, złożoną z pp. Wechselberga, Zuckerberga i Diamantsteina, która ma się zająć sprawą naprawienia i ogrodzenia starego cmentarza.

Sprawę rekonstrukcyi łaźni oddano do załatwienia przełożeństwu oraz pp. Feuersteinowi, J. Aschkenasemu i Izydorowi Zuckerbergowi.

Następnie uchwaliła Rada przedsięwziąć nowe oszacowanie w ramach budżetu i w tym celu wybrała nową komisyę szacunkową, w skład której weszli pp. Sussman, Ruhrberg, Kaufman, Zuckerberg i Brazeliter z pośród członków zarządu gminy, a pp. Eliasz Ehrlich, Aron Izak Friedländer, Henoch Fuhrman, Józef Kolb, Dr L. Lieberman, Samuel Rothenberg, Feiwel Stembach, Leon Stembach, Leon Spandorf, Abraham Speier z poza zarządu gminy.

Przechodząc do ustalenia subwencyi dla poszczególnych instytucyi humanitarnych i kulturalnych w mieście, ograniczyła się Rada na razie do tego, by wypłacono im zaległe subwencye i postanowiła odtąd regularnie płacić. Przy tej sposobności wyraził prezes Backenroth pełne uznanie i podziękowanie przewodniczącemu „Żyd. Domu Sierot“ p. dyr. Metzisowi, za jego owocną i ofiarną pracę tyloletnią i uchwalono do zarządu wszystkich instytucyi dobroczynnych wystosować listy z podziękowaniem za dotychczasową pracę.

W końcu wybrano p. dra L. Tannenbauma zastępcą gminy w powiatowej Radzie szkolnej.

Na chwałę prezydyum i wszystkich innych członków zarządu gminy podnieść muszę, że posiedzenie pierwsze powagą i rzeczowością musiało wszystkim obecnym zaimponować.

Przemyśl, w lipcu.

Pos. Silberschein w Przemyślu. — Zebranie rzemieślników- Żydów. — Olbrzymie zgromadzenie ludowe. — Zebranie młodzieży żyd. — Akcya „Banku Robotniczego“. — Senzacyjny proces.

Onegdaj bawił w naszem mieście w związku z obecną nader ożywioną akcyą na rzecz pracującej Palestyny poseł dr. Abraham Silberschein.

Przedpołudniem referował pos. Silberschein na zebraniu rzemieślników żydowskich, na którem w przeszło godzinnym referacie przedstawił obecne położenie rzemieślnika- Żyda w Polsce. Mówca nawoływał rzemieślników- Żydów do wzięcia udziału w odbudowie Palestyny.

Popołudniu odbyło się staraniem miejscowego „Hitachdutu“ w ogrodzie „Victorii“ olbrzymie zgromadzenie ludowe, na którem poseł Silberschein w doskonale ujętej i przepięknej dwugodzinnej mowie przedstawił obecne położenie w Palestynie.

Wieczorem zaś odbyło się zebranie młodzieży. Pos. Silberschein wzywał młodzież do intenzywnej pracy na rzecz odradzającej się Palestyny i języka hebrajskiego. Pos. Silberschein zebrał również w Przemyślu pokaźniejszą ilość akcyi „Banku Happoalim“.

Jak słychać akcya na rzecz „Banku robotniczego“ postępuje tutaj z dnia na dzień w coraz bardziej szybkim tempie.

Przed tutejszym sądem przysięgłych toczyła się onegdaj 5-dniowa rozprawa która została w poprzedniej kadencyi odroczona z powodu złożenia obrony przez adwokata dra Leika Landaua, który zarzucił wówczas ławie przysięgłych stronniczość.

Na ławie oskarżonych zasiedli: p. Gerszon Bottner, zamieszkały w Chorzowie (lat 37) żonaty i jego 28 letnia służąca Kaśka Rubiś z Korzenicy (gr. kat.) stanu wolnego, pod zarzutem dzieciobójstwa.

W swym plaidoyer pan prokurator, podając różne pobudki wkońcu użył takich słów, które na życzenie obrony zostały zaprotokołowane:

„Proszę panów- (sędziów przysięgłych) również działały tutaj pobudki talmudyczne, o których wszyscy wiecie i słyszeliście a o których nie chcę tutaj mówić“.

Bottner i Rubisówna zostali uniewinnieni. Prokurator wniósł zażalenie nieważności. Bronili: Bottnera dr. Leib Landau, Rubisównej dr. Gottdank.

(x).

MIELEC. Piszą nam: Dzięki działalności delegata Hitachdutu p. Semla akcya szeklowa rozwija się u nas pomyślnie.

Sprawa przedstawienia sztuki w języku hebrajskim, zakazanego przez tutejszego Starostę, o czem już pisaliśmy, wzięła pomyślny, zgodny z ustawami obrót. Nie pomogły śmieszne i niegodne denuncyacye garstki fanatyków tutejszych, których podszepty słucha p. starosta i województwo zmieniło pierwsze zarządzenie jako naruszające swobody

zagwarantowaną konstytucyą. Przedstawienie się odbyło. Należy sobie życzyć, by na przyszłość dobierano utwory o większej wartości literackiej. Na uwagę zasługuje gra pp. Messingera, Keitmana, Ehrenreich i Kampfa jakoteż produkcye muzyczne p. Fleiszera.

Groteskowa walka odbyła się tutaj między dwoma rabinami jednego z Kongresówki a drugiego z Biecza, który do nas zjechali równocześnie, celem wygłoszenia przemówień. Wywiązał się spór między dwoma obozami ortodoksów a dopiero „kulturalna“ groźba niektórych jednostek pod adresem rabina z Kongresówki, że nauczyciele z talmud tory pochodzący z Kongresówki stracą posady jeśli mówić będzie rabin z Kongresówki poskutkowały i rabin z Kongresówki wyjechał. Pożałowania godna metoda walki.

Ze sportu.

W niedzielę rozpoczęły się zawody lekko-atletyczne. Największą ilość wprost fenomenalnych lekkoatletów wysłała Ameryka, która jest ogólnym faworytem olimpiady. Pierwszy dzień przyniósł wielki sukces Finlandyi, która zdobyła dwa pierwsze i jedno trzecie miejsce.

Rzut oszczepem

1) Myrrhae (Finlandya) 62'96 m. 2) Lindström (Szwecya 60'92 m. 3) Oberst (Ameryka) 58'35 m.

Bieg na 10,000 m.

1) Ritola (Finlandya) 30'23 i trzy dzies. sek., nowy rekord światowy. 2) Wide (Szwecya), 3) Berg (Finl.).

Finał biegu na 100 m.

1) Abramson (Anglia) 10'6 sek. 2) Scholz (Ameryka) 3) Porut (Afryka) Faworytem był Paddok (Ameryka), który jednak przybył jako piąty.

Skok w zwyż.

1) Osborne (Ameryka) 1'98 m. 2) Brown (Ameryka) 1'95 m. 3) Lenden (Francya).

Finał biegu z płotkami na 400 m.

1) Taylor (Ameryka) 52'35 sek, światowy rekord 2) Villen (Finlandya), 3) Riley (Ameryka).

Finał na 800 m.

1) Lowe (Anglia) 1'52 i dwie piąte sek. 2) Martin (Szwajcarya) 3) Helck (St. Zj.) 4) Stallard (Ameryka).

Skok w dal (finał).

1) Harbard (Am.) 7'44 i pół m. 2) Gourdin (Am.) 7'27 m. 3) Hansen (Norwegia). 4) Hinclos (Finl.)

Rzut kulą (finał).

1) Houser (St. Zj.) 14'99 m. 2) Hartranf (St. Zj) 14'98 i pół m. 3) Andersen (Am.) 14'64 m. 4) Forbo (Finl.) 14'16 m.

Polscy lekko-atleci zostali w pierwszym dniu biegów wyeliminowani. Kostrzewski w biegu na 800 m. przybył czwarty w czasie 1'58 sek.

Skład polskiej olimpijskiej reprezentacyi kolarskiej jest następnjący: 1000 m. Łazarski Szymczyk 50 km. Lange, Stankiewicz, szosa 188 km. Hochsmann, Krzemiński, Ignatowicz i Miller. Wyścig drużynowy 4 km Lange, tSankiewicz, Szymczyk, Łazarski, rez. Iko.

W sobotę i w niedzielę rozegra Cracovia zawody z WAC. (Wiedeń) o 5'45, a Jutrzenka w niedzielę o 3'45 z odmłodzoną drużyną BBSV. z Bielska.

Ze świata.

35 NARODÓW zamieszkuje wedle oficyalnej statystyki sowieckiej północną Syberyę.

REKORDOWĄ ILOŚĆ KURACYUSZY osiągnął w bieżącym roku Karlsbad. Od 5 czerwca przybyło dotąd 22,025 osób.

NAJWIĘKSZY MOST W EUROPIE powstanie wkrótce na Dunaju między Belgradem i Pancową. Most będzie ważył 30,000 ton. Ogólna długość łuków mostu będzie wynosiła 970 m.

KONGRES POŚWIĘCONY ROZBUDOWIE MIAST odbył się w związku z międzynarodowym kongresem miast. Na kongresie poruszano m. i. kwestyę miast ogrodniczych.

SOEST, STARE MIASTO HANZATYCKIE obchodziło 1300 lecie powstania.

KRADZIEŻ PEREŁ W DOMU FORDA. W Detroit skradli niewykryci sprawcy z domu Forda perły wartości 115,000 dolarów.

STENOGRAFICZNA GAZETA INDYJSKA ukazała się w Kolumbii. Pismo założył misyonarz francuski.

MIASTO SZEGEDYN PRZECIW NUMERUS CLAUSUS. W związku z akcyą sanacyjną w Rumunii postanowił rząd zlikwidować uniwersytet w Rumunii. Rada miejska Szegedyna postanowiła utrzymywać uniwersytet pod warunkiem, że rząd zniesie „numerus clausus“ dla żydów.

Które towary wolne są od cła?

III*).

Materyały i przetwory chemiczne: naturalne sole potasowe niemielone i mielone, chlorek i siarczan potasu.

Siarka surowa nieoczyszczona w bryłach.

Antymon rodzimy i tlenek antymonu nieoczyszczony.

Minerały zawierajace bor: borokalcyt, kolemanit, boracyt, boraks surowy nieoczyszczony.

Magnezyt i talk rodzime w kawałkach.

Szpat ciężki i witeryt rodzime w kawałkach.

Stroncianit i celestyn w kawałkach i w proszku.

Przetwory amoniakalne o koncentracyi mniej niż 2 proc. amoniaku.

Uwaga: Siarczan amonu oraz jego mieszaniny z azotanem amonu dla celów rolnictwa za pozwoleniem Ministerstwa skarbu.

Sole, żelazo cyanowe i chromowe; masa gazowa zawierająca siarkę i cyanki.

Saletra chilijska.

Jod brom i bromek żelaza.

Przetwory chemiczne przeznaczone do uchronienia od zarazy lub leczenia krzewów i drzew owocowych jak również do walki ze szkodnikami gospodarstwa rolnego wymienione w specyalnych wykazach urzędowych lub za pozwoleniem ministerstwa skarbu.

Fosfor zwyczajny i czerwony. Przywóz fosforu zwyczajnego dozwolony za pozwoleniem ministerstwa skarbu.

Makowiec (opium) w gomółkach.

Garbniki naturalne w każdej postaci.

Drzewa farbiarskie nierozdrobnione i drzewa farbiarskie w szczapach.

Rudy metaliczne i mineralne, szlamy rudne w stanie rodzimym lub wzbogacone, prażone wszystko w kawałkach, proszku, brykietach.

Ciąg dalszy nastąpi.

*) p. „N. Dz.“ 153, 154.

KRONIKA.

Kraków, 11 lipca.

— Z RADY M. KRAKOWA. W poniedziałek 14 bm. ma się odbyć dalszy ciąg posiedzenia Rady miejskiej w sprawie budżetu. Jest jednak problematycznem, czy posiedzenie to się odbędzie wobec tego, że wielu radnych w tygodniu bieżącym wyjechało już na letnie wakacye i o komplet będzie trudno.

— OPERA LWOWSKA W KRAKOWIE. W poniedziałek dnia 21 bm. rozpocznie Zespół artystów opery lwowskiej letni sezon operowy. Zespół ten złożony z najznakomitszych artystów sceny lwowskiej przybywa do Krakowa wraz z chórem liczącym 30 osób, pełną orkiestrą i baletem. Na pierwsze trzy dni naznaczony został następujący repertuar: w poniedziałek dnia 21 bm. graną będzie opera polska M. Sołtysa „Panie Kochanku“ we wtorek 22 bm. „Prorok“ opera Mayerberga, we środę 23 bm. „Lakme“ opera Debibesa. Bilety na pierwsze trzy przedstawienia sa już do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

— O POŻYCZKĘ DLA BEZROBOTNYCH. Prezydyum miasta wysłało do ministerstwa pracy i opieki społ. pismo, w którem komunikuje poniedziałkową uchwałę Rady miejskiej. Pismo to stwierdza, iż ilość bezrobotnych w Krakowie wynosi 3.000 ludzi, sytuacya jednak pogarsza się z dniem każdym i szeregi bezrobotnych wciąż wzrastają.

— NISZCZENIE PLANT. Magistrat przypomina ponownie obowiązujące przepisy, zakazujące uszkadzania plant, w szczególności zakazane jest niszczenie ogrodzeń, deptanie trawników, łamanie krzewów, zrywanie kwiatów, puszczanie wolno psów, które prowadzić należy na smyczy. Przekraczający te przepisy pociąga ni będą do surowej odpowiedzialności, nadto niezależnie od kary obowiązani będą do zwrotu wyrządzonej szkody.

— WPISY DO PANSTWOWEJ SZKOŁY PRZEMYSŁU ARTYST. w Krakowie, odbędą się w dyrekcyi Szkoły, Aleja Mickiewicza 7, parter, dnia 1 września br. między godziną 9—12, poczem nastąpi egzamin wstępny. Szkoła ta obejmuje oprócz trzech-letniego oddziału ogólnego 6 szkół specyalnych, a mianowicie: architektury wnętrz, malarstwa dekoracyjnego, szkołę grafiki, szkołę tekstylną, szkołę ceramiki i rzeźby w drzewie.

— NOWA TARYFA DOROŻKARSKA. Województwo krakowskie zatwierdziło następującą taryfę dorożkarską w Krakowie: Za każdy kwadrans jazdy ze stanowiska w dzień 1 zł., w nocy 1'50. Za każdy kwadrans z kolei w dzień i w nocy 2 zł., za kwadrans jazdy z teatrów, koncertów i balów w dzień 1'50, w nocy 2 zł., za pakunki od 30—50 kg 20 gr.

Wzywa się publiczność o przestrzeganie powyższej taryfy i donoszenie o ewentualnych nadużyciach władzom policyjnym.

— SPROSTOWANIE W SPRAWIE POLICYI Województwo komunikuje, że wiadomość o rzekomo zamierzonem zniesieniu okręgowej komendy policyi państwowej w Krakowie, podana przez niektóre dzienniki, jest pozbawiona podstaw.

— ECHA MORDU NAD WISŁĄ. Podobno sprawca mordu na Przegorzałach nad Wisłą znajduje się już w rękach policyi. Obecne śledztwo zdąża do wykrycia wspólników, których morderca nie chce wydać. W najbliższych dniach zapowiada E. U. S. obszerny komunikat w tej sprawie. Najwyższy czas, by opinię publiczną powiadomić, jak się sprawa przedstawia naprawdę.

— KONTROLA RZEŹNIKÓW. Organa policyjne dokonały kontroli w jatkach krakowskich i stwierdziły, iż wielu rzeźników pobiera ceny mięsa wyższe od cen, które naznacza cennik. Z niesumiennymi rzeźnikami spisano protokóły, sprawa zaś ich zostanie skierowaną do prokuratoryi,

---

TEATR MIEJSKI IM. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Eros i Psyche“.
Sobota: „Eros i Psyche“.

BAGATELA

Piątek: „Miłość czuwa“.

Po pierwszem „posiedzeniu“ gminy żyd. w Warszawie.

Warszawa. (Tel. wł.) Zajścia na pierwszem posiedzeniu reprezentantów gminy wywarły olbrzymie wrażenie w całem społeczeństwie. Niemniejsze jednak wrażenie wywarły one również wśród czynników, bezpośrednio ponoszących odpowiedzialność za ów pożałowania godny przebieg posiedzenia tj. w Ministerstwie oświaty, które wydało znane powszechnie zarządzenie o tajności obrad i języku „kierownictwa“.

Wczoraj sporządzony został protokół z posiedzenia gminnego w trzech językach: w żydowskim, polskim i hebrajskim.

Protokół w języku polskim przesłany został do komisarza wyborczego. W protokule między innemi zaznaczone jest, że pierwsze posiedzenie z powodu niemożności prowadzenia zostało zerwane.

* * *

Tymczasem stary zarząd gminy nie podejmuje żadnych kroków celem zwołania drugiego posiedzenia reprezentantów.

Wczoraj p. Izaak Stueckgold zwrócił się z propozycyą do prezesa p. S. Bregmana, aby zwołał konwent seniorów celem obdarowania nad wytworzoną sytuacyą. P. Bregman tymczasem odmówił.

Jak komunikują, w ministerstwie oświaty odbyła się poufna konferencya w sprawie stanowiska, jakie min. ma zająć wobec wytworzonej sytuacyi.

Oficyalne zarządzenie w sprawie zawieszenia nowej gminy żyd. w Warszawie w urzędowaniu.

Warszawa. (Tel. wł.) W ostatniej chwili otrzymujemy następującą wiadomość: Ministerstwo oświaty przesłało na ręce dotychczasowego prezesa gminy list z zarządzeniem, na mocy którego wszystkie funkcye, połączone z wyborem Zarządu gminy i jej ukonstytuowaniem są odłożone aż do odwołania. Posiedzenie starej gminy żyd. odbędzie się w niedzielę. Szef dla spraw żydowskich p. Adalberg oświadczył, że stan ten nie potrwa długo i w najbliższym czasie nastąpi ostateczne rozstrzygnięcie.

Przegląd gospodarczy

PROJEKT USTAWY O PRACOWNIKĄCH DOMOWYCH. Min. Pracy i Opieki Społecznej wniosło dn. 8 bm. do Sejmu projekt ustawy o pracownikach domowych. Projekt ten określa pojęcia prawne pracownika domowego i pracodawcy. A więc za pracownika domowego uważana jest osoba — bez różnicy płci — osobiście usługująca pracodawcy lub jego rodzinie. Pracodawcą nazywa się gospodarz korzystający z posług osobistych. W gospodarstwie rolnym ustawie wymienionej podlega tylko ten pracownik, który używany jest do osobistej posługi gospodarza. Nie podlegają ustawie tej również dozorcy domowi. Według projektu ustawy pracownik domowy nie może mieć mniej niż 15 lat. Płaca i warunki pracy regulują się na podstawie zawieranych umów pisemnych lub ustnych.

Z giełdy krakowskiej.

Kraków, 10 lipca.

Przy dalszej zniżce — znaczne obroty. Zwyżkowała nieco Pharma. Popyt za Rolnickimi i listami zastawnymi Tow. Kredyt. Ziemskiego. Tendencya egzotów słabsza.

Po giełdzie robiono: Jaworzno drobne 15'50—15'60, grube 14'50—14'25, Nobel 1'55—1'40, Len 0'70—0'60, Lokomotywy 0'47—0'40, Silesia 1'05, Milionówka 0'45.

Waluty: Dolary 5'26.

Dewizy: N. Jork 5'22—5'21 i trzy czwarte (czeki), Paryż 26'25, Praga 15'32—15'29, Szwajcarya 94'10—93'70, Wiedeń 7'34 i pół. — 7'35, Medyolan 22'70, Amsterdim 196'75.

Akcye bankowe, handlowe i przem.:

	Tranzakcye	
	10 VII.	8 VII.
Polski Bank Przem. I-VIII	0·28—0·32	0 30—0 29
Bank Hipoteczny	0·65	—
Bank Małopolski	0'55	0 55
Ziemski Bank Kredyt.	—	0·16
Powszechny Bank Kred.	—	0·18
Bank Komercyalny I—IV	—	—
Bank Zw. Sp. Zarobkow.	3 60—3·70	4·00
Polskie Tow. handl.	—	0·30
Handl. Sp. akc. „Impex"	—	—
„Pharma" Mag. Jawornicki	0·55	—
Tow. han. Bracia Rolniccy	—	—
„Polski Glob"	—	—
C. Hartwig, Poznań	—	—
Żegluga Polska	—	—
Warsz. Tow. Trans. i Żeglugi	—	—
Zieleniewski I—IV	7·25—7 05	8·10—7·60
H. Cegielski, Poznań	0·55—0·59	0 65—0 63
Parowozy I-V.	0·29—0·30	0 30—0·29
„Automotor" fabr. samoch.	—	—
„Lemiesz" fabr. masz. roln.	—	—
Modrzejewskie Zakł. G. H.	—	—
„Trzebinia" żel.	0·50	—
Zakłady amunic. „Pocisk"	—	1·30
Huta żelazna, Kraków	—	—
„Górka" fabryka cementu	1[illegible]·00—12·50	13·25—12·00
Sierszańskie Zak. Gór. S. A.	3·90—4·00	4 05
„Tepege" Tow. dla prz. gór.	2·55—2 65	2 55
Akc. Tow. naft. „Galicya"	—	—
A. T. dla przem. oleju skal.	—	—
Polska Nafta	—	0 40—0·38
„Pokucie" Naft. Sp. akc.	0·32	—
„Oikos" T. A.	2·40	—
„Strug" Przem. drzewny I.	—	0·80
„Pezet" Powsz. zakł. bud.	—	0 23—0·25
Syndykat koszyk. Kraków	—	—
Fabr. przet. tł. w Trzebini	—	—
„Azot" I—IV.	—	—
„Agrochemia"	—	—
„Krakus" Przemysł spiryt.	0·80—0·85	—
Fabr. cukru w Chodorowie	3·50—3·75	4·00—3·90
Cukrownia Chybie I.	4·85	5·20
A. Piasecki	—	1·50
Fabr. porcel. w Ćmielowie	0·60	0·59—0·58
Elektr. w Sierszy I-IV	0·25—0·26	—
B. W. Niemojowski	0·55	0·55
Fabr. kapeluszy w Myślen.	0·15	—

GIEŁDY KRAJOWE.

Giełda warszawska z dnia 10 b. m. (PAT) Cyfry w złotych. Dolary Stanów Zjedn. tranz. 518½, bony złote 076—078, pożyczka złota 680, milionowa 053—056, pożyczka dolarowa 245.

Czeki Belgia tranz. 2334, Holandya tranz. 195.80 Londyn tranz. 2251, Nowy Jork tranz. 518½, Paryż tranz. 2642 Praga tranz. 1521 Szwajcarya tranz. 9352 Wiedeń tranz. 732, Włochy tranz. 2206.

Warszawa 10 b. m. (PAT.) **Giełda. Akcye** Podane cyfry rozumieją się w złotych. Bank Małopolski Kraków ——, Bank Przemysłowy Lwów 034—036—, Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 385—385, Puls 055—053, Wildt 021—0— —0—, Cukier Warszawa 382—420—385, Cegielski 061, Ursus 105—115 Parowozy 029—038—031, Zawiercie 30—30, Żegluga 023—024, Polska nafta 040 Siła i Światło 045, Ćmielów 065—065, Starachowice 224—282, Pocisk 1[illegible]—160, Zieleniewski 800 Żyrardów 58—52 Chodorów 380—400, Trzebinia ——.

Przed konferencyą Małej Ententy.

Sprawa rosyjska tematem obrad. — Zgodność zdań członków Małej Ententy.

Bukareszt, 10. 7 PAT. Orient Radio. Pismo „Vitorul" omawiając konferencyę w Pradze pisze, że konferencya ta będzie miała na celu okazanie dobrej woli twórców małej Ententy, że mała Ententa też i w przyszłości będzie wzmocniona i podrzymana. Konferencya będzie miała z ego powodu znaczenie realne. Na konferencyi omawiana będzie podobnie jak i na poprzednich spokaniach w Białogrodzie i Sinaja kwestya rosyjska.

Mimo, że mała Ententa jest związkiem o celach ograniczonych, ma ona na celu podtrzymanie pokoju ogólnego. Z tego powodu konferencya zajmie się poważnie temi wszystkiemi sprawami, któreby mogły go wzmocnić albo osłabić. Wszyscy ci, którzy liczą na różnice zdań wśród członków małej Ententy są w błędzie.

Nowe doniosłe ulgi celne.

Sin. Warszawa. (telefonem) Na odbytem w dniu 9 lipca br. posiedzeniu Rady ministrów zdecydowano zastosować przy nowo wprowadzonej taryfie celnej szereg ulg celnych dla obniżenia cen artykułów pierwszej potrzeby. Ulgi celne wprowadzone zostały na przeciąg 3 miesięcy do dnia 5 października.

Stosownie do tej decyzyi obniżono z 7,50 zł. cło od mąki żytniej na 5 zł. od 100 klgr. zniżone będzie jeszcze o 40 procent. Cło na mąkę pszenną, które wynosi 9 zł. od 100 kg, obniżone zostanie o 20 procent. Mięso świeże, solone i mrożone, które w myśl nowej taryfy celnej opłacać ma cło w sumie 15 zł. zwożone mo[illegible] być bez cła. Cło od obuwia skórzanego i płóciennego opłacać będzie w okresie ulgowym tylko 60 procent ostatnio ustalonych stawek. Cholewki, wierzchy, podszewki, branzle i obcasy 80 procent ostatnio wprowadzonych stawek. Również 80 procent nowo wprowadzonych sawek celnych obowiązywać będzie w powyższym terminie płótna bawełniane, surowe, bielone, barwione tkaniny wełniane, czesanki i inne. Sukna włościańskie, tkaniny półwełniane saletra, azotniak za które cło według nowej taryfy celnej wynosi 5 zł. od 100 kg. płacić będą [illegible]ylko 10 procent tej ostatniej.

Ogórkowy sezon a p. Messalówna

Sin Warszawa. (Telefonem). Przed niedawnym czasem przyniosły dzienniki wiadomość o niemiłej przygodzie znanej diwy operetkowej M., którą młody człowiek, z którym pozostawała w bliższych stosunkac[illegible]radł z biżuteryi, pieniędzy, auta i ulotnił się.

Obecnie ogłasza p. Messalówna sprostowanie następującej treści: „Nieprawdą jest, że zostałam okradzioną, nieprawdą jest, jakobym pozostawała w bliższych stosunkach z pewnym młodym człowiekiem, nieprawdą jest, że jestem w drodze do Anglii i nieprawdą jest, że jestem w drodze do kraju, natomiast prawdą jest, że pewne pisma brukowe nie mając czem w sezonie ogórkowym wypełnić swych łamów wymyślają niegodziwe plotki dla oczernienia godnych szacunku osób".

Lwów 10. 7 PAT. Bank hipot. 0'62—0'60, bank przem. 0'31—0'36, browary 3'45—3'58, Chybi 5'20, Cegielski 0'60—0'62, Tohan 0'26, nafta 032, Rakszawa 175, Sole 3'60—3'68, Zieleniewski 7'50, Niemojewski 0'28, Karpalit 1—, Ojkos 1'97—1'95, Parowozy 0'33—0'31, Pezet 0'17—0'18.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Wiedeń 10 bm. (PAT.) **Dewizy.** Amsterdam 26810 Zarzeb i Belgrad 825, Berlin 16930 (za bilion) Bruksela 3184, Budapeszt 084, Bukareszt 285, Chrystania 9180 Kopenhaga 10980, Londyn 308.200, Madryt 9230, Medyolan 3032, Nowy Jork 70935, Paryż 3627, Praga, 2061 Sofia 506 Sztokholm 18700 Warszawa 13650 (za 10.060) Zurych 12795, Dolary 70460, Belgijskie 3140, duńskie 10850, marka niemiecka 16.44, angielskie 306.400, francuskie 3605, holenderskie 26500, włoskie 3005, jugosłowiańskie 819, norweskie 9060, polskie 13570 za 1 zł. rumuńskie 284, szwedzkie 18510 szwajcarskie 12795. hiszpańskie 9110, czeskie 2083, węgierskie 088.

Papiery lokacyjne. Renta majowa 820, austr. renta kor. 750, renta lutowa 1050, węg. renta kor. 8300, losy tureckie 342000, prior. kol. poł. 434000 kolej południ. 56500.

AKCYE POLSKIE. Zieleniewski 91.000, Silesia 22'000, Fanto 220'000, gal. Karpaty 180'000, Galicya 1,270'000, Kompas 16'OOO, Goleszów 650'000, Lumen 115'000, bank małopol. 4'200, nafta 210'000, browary lw. 100'000, Mraznica 37'500—42'000, Tepege 38'500—45'000, bank dysk. 50'OOO.

Zurych 10 bm. (PAT). Zamknięcie giełdy. Holandya 210—, Nowy Jork 554—, Londyn 24·05, Paryż 28·25, Medyolan [illegible]·67, Praga 16·25—, Budapeszt 0·0068 Bukareszt 2·27, Belgrad 6·50—, Sofia 4·05, Warszawa — Wiedeń 0 0078½.

Zbiory przyrodnicze z Brazylii w Polsce.

Gdańsk, 10. 7 PAT. Na statku transportowym polskiej marynarki wojennej „Warta", który przybył tu w ubiegłym tygodniu z ładunkiem amunicyi, przywieziono równocześnie wspaniałe zbiory przyrodnicze, przewiezione w r. ub. z Brazylii na okręcie szkolnym „Lwów" do Cherbourga. Na zbiory te składają się zdobycze polskiej naukowej ekspedycyi przyrodniczej w Paranie oraz zbiory d[illegible] Czaky'ego. W imieniu Muzeum przyrodniczego dla odebrania zbiorów przybył do Gdańska p. Tadeusz Jaczewski, uczestnik ekspedycyi do Parany [illegible] obecny pracownik wspomnianego muzeum.

Z kraju.

ZWIĄZEK ZAWODOWY ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO A „BUND". Dnia 6 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie zarządu głównego związku zawodowego robotników przemysłu spożywczego. Obecnych było 24 delegatów z całej Polski z wyjątkiem Wilna i Łodzi, skąd przyjechali zastępy członków zarządu bez decydującego prawa głosu. Na posiedzenie usiłowali dostać się członkowie żydowskiej rady krajowej (Bund), lecz na podstawie uchwały zebranych nie dopuszczeni zostali do udziału w obradach. Obecni na posiedzeniu komuniści usiłowali obalić zarząd główny, lecz akcya ta im się nie udała. Na porządku dziennym m. in. była sprawa wyborów delegatów na kongres w Hannowerze, która to sprawa przekazaną została wydziałowi wykonawczemu. Wydział zbierze się jeszcze w bieżącym tygodniu. Zaznaczyć należy, że komuniści nie przeprowadzili ani jednego wniosku swego. Niedopuszczeni na posiedzenie bundowcy chcieli się powtórnie dostać z przedstawicielami PPS., lecz nie dopuszczono ich mimo, że członków PPS. na salę obrad dopuszczono.

KINA

SZTUKA: „Okręt zadżumionych".
WANDA: „Delfin Francyi".
REDUTA: „Król prasy".
WARSZAWA: „Buffallo Macistes w walce z klubem podziemnych".

W BERLINIE SKAZAŁ SĄD REDAKTORA antysemickiego pisma „Bayerisches Vaterland" za obrazę czci, popełnioną w stosunku do Żyda na 500 marek złotych, lub 28 dni aresztu.

Rok zał. 1860. Rok zał. 1860.

MEBLE

Stylowe,
Luksusowe,
947 Biurowe i t. d.

S. MANNE KRAKÓW
Szpitalna 6. Telefon 4074

Kobieta **NIE MOŻE**
być nieładną
1017 gdy stale używa
Krem GAZIMI Metamorphoza
PRZECIW PIEGOM, WĄGROM, ZMARSZCZKOM I INNYM WADOM CERY.

Konfetti

WYRABIA FABRYKA TUTEK „AIDA“
LWÓW, ulica Sakramentek L. 16.

Buchalter-bilansista

koresp. polsko-niem. z bardzo dobrem świadectwem Akad. Handl. i 8-letnią praktyką w pierwszorzędnych przedsiębiorstwach (również akcyjnych) przemysłowych i handl. zmieni posadę.
Zgłoszenia pod „Samodzielny“ do Adm. N. Dziennika

UWAGA! UWAGA!
Ręczny wyrób dywanów
Paulińy LANDAU
Dziedzice, Śląsk-Cieszyński
wyrabia dywany w każdej wielkości, dywaniki przed łóżka, poduszki, narzuty itp. w najpiękniejszych kolorach i perskich deseniach.
Dogodne warunki zapłaty. 1091
UWAGA! UWAGA!

Drobne ogłoszenia.

Inteligentna panna (Żyd.), poszukuje posady do dzieci lub gospodarstwa. Łask. zgłosz. pod „F.“ do Ad. N. Dz. 844

Poszukuje się buchalterki ze znajomością języka polsko-niem. w słowie i piśmie i piszącej biegle na maszynie. Zgłoszenia pod „Zdolna“ do Adm. N. Dz. 845

Kąpiele kwasowęglowe w zakładzie wodoleczniczym Dra KUPCZYKA Kraków, Szujskiego 11. Choroby serca, reumatyzmu, niedokrewność. 1280

Magazyn w śródmieściu, parterowy 60–80 mm2, poszukiwany. Zgłoszenia pod „Magazyn“ do Adm. N. Dz. 839

Podróżujący z działu towarów żelaznych i naczyń emaliowanych dla Małopolski, poszukiwany. Oferty tylko pierwszorzędnych sił z odpisami świadectw pod „Emalia“ do Ad. N. Dziennika 838

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U., Tarnów na nazwisko Chune Jerud. ur. 1900 r. 842

Unieważnia się zgubiony paszport i książeczkę wojskową na nazwisko Dawid Aabraham, Kraków, Miodowa 33

Władysław Skóra z Przedborza unieważnia skradzione dokumenty wojskowe

---

Fabryka wódek
poszukuje 1321
aparatu destylacyjnego
(jednego lub kilka).
Zgłoszenia do fabryki
Bojarski i Ska — Jarosław.

Ofiary kwasu moczowego

Artretyk musi co miesiąc przeprowadzać kuracyę Urodonalem (głównie po nadużyciach w jedzeniu i piciu), która go zachowa przed atakami podagrycznemi, reumatycznemi i kolkami nerkowemi.
Z chwilą, kiedy uryna przybiera kolor czerwony lub zawiera piasek, spieszcie po ratunek do Urodonalu 1255



Podagra
Reumatyzm
Piasek
Arterio-Sclerosa
Kwasy

Środek polecony przez Prof. **Lancereaux** b. Prezesa Akademii Medycznej w swojem dziele o podagrze

Zatruty przez kwas moczowy, dręczony przez cierpienia, może być uratowany tylko przez

Urodonal Chatelain'a

ponieważ URODONAL rozpuszcza KWAS MOCZOWY
Urodonal Chatelain'a jest do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych
Przy kupnie należy domagać się zawsze firmy wynalazcy **Chatelain'a**
Z wszelkiemi informacyami zwracać się Warszawa, Fredry 4. Tel. 73-55 i 155-59.

PIANINO

marki Koch & Korselt w bardzo dobrym stanie okazyjnie do sprzedania. Zgłoszenia pod „Okazya“ do Adm. N. Dz. 835

Dregerya w Krakowie
przyjmie **ucznia**
z ukończoną IV. kl. gimn., realną lub wydziałową z dobrej. zamożnej rodziny na praktykę. Zgłoszenia pod „S. T.“ do Ad. N. Dz.



693
Wyłącznie hurtownie do nabycia we firmie
COHN i LIEBESKIND
Kraków, Gertrudy 26

Na nowy okres nauki

praktycznej buchalteryi, korespondencyi, stenografii i kaligrafii,
825 przyjmuje się **WPISY**
W szkole **Feinberga, Stradom 27**

Mam lokal w śródmieściu

przy pryncypalnej ul., do którego poszukuję
900 **spólnika**
Branża obojętna.
Zgłoszenia pod „Śródmieście“ do Ad. N. Dz.

Prawdziwą przyjemnością dla Gospodyń jest pieczenie ciast przy pomocy proszku „Backin“ Dr. Oetkera.

Dlaczego? Ponieważ pieczenie z pomocą **„Backinu“ jest prostem, prędkiem i pewnem.** Ciasto zawsze się udaje. 1193
Spróbujcie: **Dr. Oetkera „Marmurków“**

Dodatki: 125 gr. masła, 125 gr. cukru, 1 jajko, 1 paczka **Oetkera mleka w proszku,** 6—8 łyżek wody. 1½ paczki **„Backinu“ Dr. Oetkera,** 500 gr. mąki ¼ litra mleka, 50 gr. kakao.

Przepis: Utrzeć masło na pianę, dodać cukru, 1 żółtko mleko w proszku i „Backin“ dolewając mleka, tak aby ciasto było gęsto płynne.

W końcu dodać piany z białek. Zmieszać połowę ciasta z kakao a wkładając ciasta do posmarowanej masłem formy raz łyżkę białej, raz łyżkę brunatnej masy, uważać przy drugiej warstwie, aby masa brunatna leżała na masie białej i odwrotnie. Ciasto piecze się przez godzinę i oblewa się masą czekoladową, albo posypuje migdałami.

Żądać przepisów we wszystkich sklepach bezpłatnie.

O ile ich brak zażądać pocztówką wprost od **Dr. A. Oetkera, Oliwa** koło Gdańska, wzgl. od przedstawiciela
Polsko-Gdańskie Towarzystwo Handlowe, Kraków, Podwale 7.



Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Ign. Schwarzbart. Red. odpow. Jakób Freund. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7.